GŁOS POMORSKI

Nr. 94 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **3.400.000**, w agenturach miejscowych miesięcznie **3.600.000** mkp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **3 774.400** mkp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **3.974.400** mkp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 5.500.000 mkp., do Gdańska 3,30 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 125.000 mk. w dziale reklamowym za stronie 1-3 łam. przed tekstem 700.000 mk., wśród tekstu 500.000 mk., na tekstem 400.000 mk., dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,08 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,40 Guld. Gd., w tekscie 0,30 Guld. Gd., za tekstem 0,25 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki płatne, w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecone przed dniem zmiany cen. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 20-go kwietnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego

Znowu dzwonią dzwony wielkanocne w miastach i wioskach naszych, znowu rozbrzmiewa po kościołach naszych wesołe „Alleluja!“ a pod niebiosa rozlega się pobożny śpiew wiernych: „Chrystus zmartwychwstan jest“.

Poraz piąty zanucimy tę pieśń w Wolnej i Odrodzonej Polsce, a za każdym razem stają nam w pamięci te ponure czasy, kiedy corocznie wznosząc hymn „Alleluja“ na wszystkich obszarach rozdzielonej Ojczyzny, krzepiliśmy się wiarą w cudowną moc wskrzesicielską idei Zmartwychwstania. Ile razy dzwon rezurekcyjny bił godzinę Zmartwychwstania Pańskiego i oznajmiał światu tę radosną nowinę — tyle razy serca nasze wzbierały nadzieją, że i nam wybije godzina wyzwolenia.

Wielkanoc bowiem — w mrokach niewoli urosła w świadomości naszego narodu do rozmiarów najwyższego symbolu. Idea Zmartwychwstania Chrystusa sprzęgła się mocno z ideą Mesjanizmu polskiego, znajdując również swój wyraz i w dziełach naszych największych poetów, którzy Polskę widzieli w postaci Chrystusa, odwalającego kamień grobowy. W tej idei Zmartwychwstania Chrystusa, złączonej z ideą wyzwolenia Polski szukać również należy genezy powstania po roku 1831 r. Zakonu Zmartwychwstańców na emigracji polskiej we Francji.

I wybiła chwila oczekiwana...

Dzwon dziejów donośnym głosem wydzwonił: „Resurexis Polonia!“

I po latach wzmagania się z najeźdźcą, po Golgocie i drodze krzyżowej, jaśniejąc blaskiem swego majestatu, jako równa między wolnemi - Polska wstała i dziś kroczy drogą dziejową ku jasnym promieniom Jutra. Nic więc dziwnego, że Zmartwychwstanie Pańskie pozostanie wiecznym symbolem Zmartwychwstania naszej Ojczyzny.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, opromienione w ten sposób historją dziejów naszych, obchodzimy tego roku w weselnych już warunkach, niż po inne lata. Ojczyzna nasza, która przed rokiem uzyskała granice pewne i rozległe, rośnie coraz więcej w siłę i znaczenie.

Zniknął już w większej części rozstrój gospodarczy, zabudowują się ruiny i szybkim krokiem zbliżamy się ku ostatecznemu uwieńczeniu budowy naszej państwowości, — ku uzdrowieniu skarbu. Przez wiekopomny fakt utworzenia Banku Polskiego położyliśmy granitowe podwaliny pod przyszły rozwój naszego życia gospodarczego. Zniknęła już bezpowrotnie niezdrowa atmosfera pogoni za łatwym i niedozwolonym zyskiem, tolerowanym przez prawo. Państwo nasze przez zdrowy i silny pieniądz zdobywszy mocny grunt pod nogami, prostą już drogą kroczyć może do zajęcia mocarstwowego stanowiska wśród narodów świata i zdobycia niewzruszonego piedestału, z którego ze spokojem pełnić może nadal swoją zaszczytną misję dla dobra kultury i cywilizacji powszechnej.

I kiedy po rezurekcji dzwony świątyń naszych wybiją triumfalne „Alleluja“, złóżmy zmartwychwstałemu Panu gorące dzięki, iż dodał nam siły i mocy do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła — uzdrowienia finansów naszej Ojczyzny. Wraz z biciem dzwonów rezurekcyjnych złóżmy zarazem błagalne modły do Boga, ażeby umiłowanej Ojczyźnie naszej po sanacji skarbu zesłał także sanację moralną i religijną, aby w duszach naszych wskrzesił dawne cnoty narodu polskiego i aby nam pozwolił zmartwychwstać na drogę miłości bliźniego, szlachetnych uczuć i mocnej wiary w nauki Chrystusowe. Nasze odrodzenie wewnętrzne będzie zarazem odrodzeniem zmartwychwstałej Ojczyzny, która po latach nieszczęść i smutków, po ciężkich chwilach rozstroju gospodarczego powróci znowu do dawnej chwały i blasku i tej promiennej glorji „złotego wieku“.

Starym zwyczajem składamy sobie dzisiaj życzenia. Piękna tradycja staropolska, którą przez lata grobowe przenieśliśmy w odrodzone życie narodu, kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niechaj ta umiłowana Ojczyzna nasza, pokonawszy wszystkie przeszkody i burze dziejowe, jakie Ją kiedykolwiek spotkać mogą — stanie w rzędzie najpotężniejszych narodów świata, niechaj się stanie przodowniczką najdoskonalszej kultury, cywilizacji i cnót chrześcijańskich, a sława polskiego imienia niechaj się rozniesie po wszystkich krańcach kuli ziemskiej, odbijając się wspaniałem echem powszechnego podziwu i uznania.

Dla nas samych zaś, niech ta Ojczyzna nie będzie tylko ładną melodją starej, przebrzmiałej piosenki, ale niechaj się stanie pobudką nowego czynu, który wykuwa moc niezłomna, stalowa i nieprzeparta, co w powodzi nieszczęść, zamętu i burzy utrzyma silną dłonią ster państwowej nawy

Zjednoczeni w wolnej Polsce, od brzegów szumiącego Bałtyku, aż po śniegiem osrebrzone Tatry — śpiewać będziemy dziś radosną pieśń Zmartwychwstania. A kiedy zabiją dzwony rezurekcyjne, kiedy falą Wisły popłyną spiżowe dźwięki Zygmunta, od krakowskiego Wawelu — usłyszmy w nich wiosenną i radosną pobudkę do czynu. Chrystus powstał z grobu, Polska już zmartwychwstała, a teraz kolej na — zmartwychwstanie Jej synów.

W tej myśli, z najwyższą radością w sercu, zaśpiewać możemy uroczyste:

„Alleluja!“

Optymistyczna opinja P. Prezesa Ministrów.

Paryż, 18. 4. (PAT.) „Temps“ zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskieog z prezesem Rady Ministrów i ministrem skarbu Grabskim, w którym ten ostatni przedstawił szczęśliwe rezultaty reformy finansowej w Polsce,

Reformy te pozwola na ostateczne powstrzymanie inflacji i przyczynią się do znacznego powiększenia dochodów państwowych oraz podatków, z których wpływ przewyższył w znacznym stopniu oczekiwanie.

P. prezes Rady Ministrów wyraził swoje szczególne zadowolenie z powodu wrażenia, jakie wywarły powyższe fakty zagranicą, dzięki czemu m. in. nastapiło zaciągnięcie pożyczki włoskiej. Premjer dodał przytem, że Polska byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby udało się jej uzyskać pożyczkę we Francji.

P. minister zaznaczył, że obecnie wprowadzone są rokowania pomiędzy ministrem handlu a gruną finansistów francuskich w sprawie budowy portu w Gdyni, przyczem wyraził życzenie szybkiego załatwienia powyższej sprawy.

P. prezes Rady Ministrów oświadczył, że jeżeli obecny projekt pożyczki polsko-francuskiej nie dojdzie do skutku, to stanie się jedynie dlatego, że Polska pragnie utrzymać w swoich rękach zarząd monopolu tytuniowego jako, że dała już dowody swoich zdolności administracyjnych.

W sprawie drożyzny w Polsce p. prezes Rady Ministrów oświadczył, że mimo znacznej zwyżki ceny rynkowe znajduja się dzisiaj na poziomie normalnym, a nawet niższym, (za optymistycznie Panie Prezesie Ministrów! — Red.), niż normalny z powodu ceł wywozowych, zmuszających rolników do sprzedaży produktów na rynku wewnętrznym.

W każdym razie dodał p. premjer — należy przewidywać w przyszłości nowy sposób reglamentacji wywozu. W sprawie cen na manufakturę oświadczył premjer, że są one zbyt wysokie z powodu kredytu prywatnego, ofiarowanego przemysłowi polskiemu. Rząd polski podjął jednak już szereg zarządzeń w celu obniżenia cen węgla i żelaza oraz będzie nadal czynił wszelkie kroki w tym kierunku.

*

SĄD GENERALSKI W SPRAWIE SZEPTYCKI — PIŁSUDSKI.

Na skutek zeznań p. Piłsudskiego w procesie porucznika Błońskiego, a dotyczących b. min. spraw wojskowych generała St. Szeptyckiego, ten ostatni zwrócił się do sądu generalskiego o rozpatrzenie jego sprawy jako b. generał-gubernatora okupacyjnego w Lublinie.

Przed trzema dniami sąd generalski w pełnym składzie udał się do Sulejówka do pana Piłsudskiego, który udzielił przez sąd generalski żądanych wyjaśnień w sprawie generała Szeptyckiego.

W tych dniach sąd generalski zbierze się dla rozpatrzenia całokształtu sprawy i dla wydania orzeczenia.

Krok ku naprawie.

Z Paryża nadszedł dziś telegram, donoszący o zakończeniu układów polsko-francuskich w sprawie uregulowania doli naszych wychodźców.

Jak wiadomo sprawa ta pozostawiała nietylko wiele do życzenia, ale — co gorsza — była powodem wielu skarg naszego robotnika, który szedł do Francji w nadziei, że sprzymierzeniec nasz odpowiednie życzliwe zajmie wobec niego stanowisko. Nadzieje te zawodziły, a skargi naszych wychodźców nie mogły nie wywoływać obawy co do stosunków polsko-francuskich.

Ostatecznie i we Francji, zapoznawszy się z robotnikiem naszym, jego siłą produktywną, poczęto na niego patrzeć nie tylko jako niewolnika pracy, ale jako człowieka, który, dając pracę, ma wszelkie prawo, by miał zagwarantowane wszelkie ludzkie konieczności, a przedewszystkiem odpowiedni zarobek, mieszkanie i poszanowanie swej narodowości i religji.

Wielkie w tym kierunku były do przezwyciężenia trudności. Nie wszystkie jeszcze usunięto. Ale obecnem układem posunięto sprawę o walny krok naprzód, za co uznanie należy się rządowi polskiemu (a szczególnie był. ministrowi Smulskiemu, który układy te zainicjował) oraz rządowi francuskiemu, że wszedł na drogę zrozumienia potrzeb polskiego robotnika, oddającego swą pracę na dobro Francji.

Jest wiele jeszcze do zrobienia. I społeczeństwo polskie i rząd polski nie mogą prędzej ustać w swych staraniach, aż rząd francuski i społeczeństwo francuskie robotnikowi polskiemu, odbudowującemu Francję i wzmacniającemu jej siłę i potęgę, nie da tych równouprawnień, których wymaga ofiarna praca rąk polskich i interes Polski, nie mogącej patrzeć, by jej siły pracownicze były przedmiotem wyzysku.

* * *

Paryż, 18. 4. (PAT.) Minister Daeschner, przewodniczący delegacji francuskiej na konferencję w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Polską odwiedził wczoraj przewodniczącego delegacji polskiej, inż. Sokala, z którym odbył dłuższą naradę w sprawie ostatecznej redakcji protokółu o rokowaniach.

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się **ostatnie wspólne posiedzenie** obu delegacji, poświęcone odczytaniu końcowego protokółu, stwierdzającego odłożenie rokowań dla późniejszego rozpatrzenia spraw niezałatwionych, oraz pełne porozumienie w kwestjach załatwionych.

Protokół zawiera następujące zalecenia:

1. Rząd francuski zapowiada rychłe zniesienie cyrkularza nr. 53, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, upoważniającego do wysiedlania robotników zagranicznych na skutek zerwania kontraktów. Cyrkularz ten w stosunku do robotników polskich traci natychmiastową moc;

2. Misja werbunkowa w Poznaniu zostanie gruntownie zreorganizowana. Delegat polski przyjmować będzie odtąd udział we wszystkich czynnościach misji, w której zostanie wprowadzona ścisła kontrola za pośrednictwem urzędników, władających biegle językiem polskim w sprawie przestrzegania konwencji oraz redakcji umów najmu;

3. Rząd francuski czuwać będzie nad obowiązkowem nauczaniem dzieci polskich i potwierdzi wobec rządu polskiego formalne zobowiązania centralnych organizacji pracodawców francuskich do subwencjonowania i utrzymania kursów i sekcji polskich w szkołach początkowych, przyczem personel naukowy polski dostarczony zostanie przez Ministerstwo Oświaty w Warszawie.

4. Utworzony zostanie specjalny fundusz pomocy społecznej dla emigrantów i ich rodzin, powstały z regularnych spłat najemców francuskich i pozostawiony w dyspozycji urzędu emigracyjnego w Warszawie.

Po podpisaniu protokółu przez delegację francuską i polską, przewodniczący delegacji polskiej inż. Sokal złożył delegacji francuskiej podziękowanie za okazane przez nią zrozumienie potrzeb emigracji polskiej, wychodząc z założenia, że sprawa ta jest zagadnieniem, obchodzącem obie strony.

Minister Daeschner wyraził delegacji polskiej uznanie za wyczerpujące przedstawienia zagadnienia emigracji polskiej, które chociaż nie zostało całkowicie rozwiązane przy pierwszych rokowaniach, to jednak obecnie jest znacznie uproszczone i poczyniło ogromne postępy.

Minister Daeschner wyraził następnie nadzieję, że dalsze rokowania, prowadzone, jak dotychczas, przyniosą rezultaty całkowicie zadawalniające dla Polski i Francji. Wieczorem inż. Sokal zwołał przedstawicieli towarzystw pomocy kulturalnej dla emigracji oraz reprezentantów prasy polskiej, którym przedstawił rezultaty zakończonych rokowań.

O puszczę Białowiejską.

Warszawa, 18. 4. (PAT.) Wskutek nieścisłych wiadomości w niektórych pismach, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje:

Dnia 17-go kwietnia rb. minister rolnictwa i dóbr państwowych zawarł umowę na sprzedaż licznych opatów rąbnych w bieżącem dziesięcioleciu z lasów puszczy Białowiejskiej i na jedenaście nadleśnictw położonych koło Grodna i Słonima. Przedmiot umowy obejmuje rocznie około 720 000 metrów sześciennych drzewa użytkowego i opałowego i dzierżawę urządzeń przemysłowych, znajdujących się w obrębie puszczy Białowiejskiej.

Eksploatacja odbywać się będzie zgodnie z wymaganiami planu gospodarczego sporządzonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw. i trwać będzie przez 10 lat.

Dla prowadzenia powyższej eksploatacji utworzono w Anglji spółkę akcyjną pod firmą: International Timber Corporation ze znanym przemysłowcem drzewnym sir Jamesem Calderem na czele.

Ustalone w walucie angielskiej ceny ulegać będą podczas trwania umowy rewizji w zależności od zmian cen na drzewo na rynkach światowych.

Należności za drzewo i czynsz za wydzierżawienie urządzeń przemysłowych będą spłacane ratami półrocznemi z góry.

Cały personel z wyjątkiem kilku stanowisk kierowniczych oraz niektórych technicznych będzie polski.

Towarzystwo jednocześnie z rozpoczęciem eksploatacji ma zamiar przystąpić do budowy zakładu przeróbki drzewa wdrodze mechanicznej. Oddanie w jedne tak poważne finans. ręce eksploatacji większego terenu lasów państwowych na kresach wschodn. niewątpliwie wpłynie dodatnio na przeprowadzenie samej eksploatacji i nadto ułatwi kontrolę nad jej wykonaniem. (Miejmy nadzieję że optymizm rządu nie okaże się złudzeniem. — Red.)

Sowiecka prasa przeciw Poincaremu i Mac Donaldowi

Moskwa, 18. 4. (PAT). „Izwiestja" i „Prawda" w dalszym ciągu gwałtownie atakuje Poincarego oraz rejentów francuskich, dążących zdaniem tych pism do ograbienia Rosji. Dzienniki twierdzą, że to raczej rentjerzy francuscy i rumuńscy winni są Rosji pieniądze. Litwinow w wywiadzie oświadczył, że ratyfikacja aktu zajęcia Besarabji przez Rumunię drogo kosztować będzie Francję i Anglę. Wszelka pomoc moralna, zaznaczył Litwinow — okazaną Rumunji uważać będzie Rosja jako akt względem niej wrogi.

Londyn, 18. 4. (PAT). Biuro Reutera donosi z Moskwy: Mowa Mac Donalda przy otwarciu konferencji rosyjsko-angielskiej wywołała wielkie rozczarowanie w prasie sowieckiej. „Izwiestja" zaznaczają, że w mowie tej pod pozorem kazania niedzielnego ukrywają się twarde żądania Anglji, których przyjęcie równałoby się porzuceniu systemu komunistycznego.

Naprężenie japońsko-amerykańskie.

Paryż, 18. 4. (PAT.) „Chicago Tribune", omawiając konflikt senatu z prezydentem Coolidge, za którym stoi wielka część republikanów, jakoteż znaczna część demokratów, pisze:

Prezydent Coolidge zapewne zaprotestuje przeciwko uchwale senatu, wykluczającej Japonję z imigracji. Cały szereg pism w Nowym Jorku i Chicago popiera stanowisko, zajęte przez prezydenta Coolidge. Stany zachodnie są za zakazem imigracji i wypowiedzą walkę prezydentowi na wypadek jego protestu.

Paryż, 18. 4. (PAT.) W sprawie wczorajszej wizyty ambasadora japońskiego u Poincarego — oświadcza Havas, że nie chodziło w czasie tej wizyty o wymianę zdań w sprawie sporu japońsko-amerykańskiego w kwestji imigracji do Ameryki. Ambasador prosił jedynie Poincarego o wznowienie rokowań gospodarczych między Francją a Japonją celem nowego rozpatrzenia francusko-japońskiego traktatu handlowego, wypowiedzianego przez Francję po wojnie, a odnawianego dotychczas zawsze co 3 miesiące.

Waszyngton, 18. 4. (PAT.) Senat przyjął 35 głosami przeciw 25 projekt, ustalający dopuszczalną liczbę imigrantów do Stanów Zjedn. na jeden procent liczby cudzoziemców każdej narodowości według statystyki z r. 1890.

Umiarkowania Japonji.

Londyn, 18. 4. (PAT.) Według depeszy z Tokio, japoński prezes ministrów oświadczył, że Japonja nie może zaprzeczyć Ameryce prawa swobodnego regulowania sprawy imigracji. Wprawdzie przez nową ustawę imigracyjną dotychczasowe stosunki przyjazne między Japonją a Stanami Zjedn. ulegną pewnemu wstrząśnieniu, niemniej też Japonja nie zapomni nigdy pewnego moralnego i finansowego poparcia, okazanego jej przez Stany Zjedn. w najtrudniejszym okresie historji Japonji.

Przeciw Mac Donaldowi.

Londyn, 18. 4. (PAT.) W łonie partji liberalnej ujawnia się coraz silniejsza opozycja przeciwko rządowi Labour Party.

Wzrasta również niezadowolenie z urzędowego kierownictwa partji liberalnej wobec braku określonego programu i jasnego stanowiska w stosunku do Labour Party.

W niedzielę rozpoczną się obrady kongresu niezależnej partji pracy, na którym przygotowywana jest opozycja przeciw Mac Donaldowi pod zarzutem zbytniego umiarkowania. Według informacyj ze źródeł wiarogodnych, Mac Donald zamierza udać się na kongres w celu obrony swej polityki przeciwko wszelkim atakom.

Przed wstrząśnieniami strajkowemi w Anglji.

Southampton, 18. 4. (PAT.) Na jutrzejszym meetingu 5 000 robotników wysłucha sprawozdania o rezultatach konferencji, która odbyła się pomiędzy pracodawcami a komitetem wykonawczym Trade Union.

Pracodawcy zgodzili się zaprzestać lokautu jedynie po podjęciu pracy przez robotników. Zlikwidowanie konfliktu oczekiwane jest w przyszłą środę.

Londyn, 18. 4. (PAT.) Sytuacja w przemyśle budowlanym pogorszyła się. Wybuch strajku jest nieuniknony przy 15-dniowem wymówieniu.

Sanacja skarbowa na Węgrzech.

Budapeszt, 18. 4. (PAT.) Dzisiaj późnym wieczorem zgromadzenie narodowe przyjęło w trzeciem czytaniu projekt ustawy o sanacji skarbu, poczem prace zgromadzenia narodowego odłożono bezterminowo.

Co mówi generał Daves?

Rzym, 18. 4. (PAT). Generał Daves bawiący obecnie w Rzymie w wywiadzie z przedstawicielami prasy ponowił swe poprzednie oświadczenie, zaznaczając, że Niemcy winny naprawić szkody, za które same ponoszą odpowiedzialność. Francja postąpiła rozsądnie, okupując zagłębie Ruhry. Okupacja ta umożliwiła prace rzeczoznawców i stanowi jak najskuteczniejszą gwarancję wykonania przez Niemcy klanu powziętego jednomyślnie przez rzeczoznawców.

List z Górnego Śląska.

Czego pragną Niemcy. — Znamienne posiedzenie niemiecko-górnośląskiego „Hilfsbundu" w Berlinie. — Dalsze aresztowania Polaków. — Powstańcy polscy grożą! — Co dalej?

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 16 kwietnia.

W początkach bieżącego miesiąca kwietnia odbyło się w Berlinie, w gmachu sejmu pruskiego walne zgromadzenie organizacji antypolskiej „Oberschlesischer Hilfsbund", który na swym sztandarze wytknął hasło wyswobodzenia z pod „jarzma polskiego" rzekomo „zrabowanej" Niemcom części Śląska Górnego, gdyż ongiś pruską ta dzielnica zdaniem „Hilfsbundowców" i Niemców wogóle zawsze była i jest krajem teutońskim, nawskroś niemieckim, mimo, że (notabene!) według urzędowych statystyk pruskich z przed wojny blisko trzy czwarte ludności na G. Śląsku język polski uważało za język ojczysty, i mimo że wobec teroru ówczesnych królewskich władz pruskich podczas wyborów do parlamentu niemieckiego Polacy zdobyli około połowę mandatów. Jeszcze w lecie roku 1918, gdy Rzesza niemiecka przygotowała się do ostatniej, ciężkiej rozprawy z swymi przeciwnikami, licząc oczywiście na ostateczne zwycięstwo w wyborach uzupełniających do parlamentu w powiecie gliwick'im, którzy Polacy przedtem daremnie starali się opanować, tym razem w miejsce zmarłego posła niemieckiego do parlamentu wybrano kandydata polskiego (Korfantego). Byłem wtedy jako „prusk" żołnierz z musu na froncie francuskim i przypominam sobie jeszcze b. dobrze mój list gratulacyjny do posła Korfantego z okazji odniesionego zwycięstwa nad dotychczasowa fortecą niemieckiej myśli państwowej w Gliwicach. Bo należy wziąć pod uwagę fakt, że prawie wszyscy młodzieńcy i dojrzali mężczyźni polsko-ślascy znajdowali się pod sztandarami pruskimi w szeregach, taksamo z przymusu, jak w Poznańskiem itd., lwia zaś część pozostałych w domu stanowili bogaci dorobkiewicze wojenni, różni „ zasłużeni" około wojny i niemczyzny „unentbehrliche" czyli ludzie, bez których w Niemczech, oczywiście w interesie pomyślności wojny, obyć się nie było można: byli to rzecz zrozumiała, wszystko Niemcy. A mimo to Polacy zwyciężyli, jak to dotad zwyciężał i Górny Śląsk coraz wyraźniej ukazywał swe prawdziwe oblicze polskie.

* * *

Cóż, kiedy Niemcy nietylko szowinistyczny „Hilfsbund für Oberschlesien", ale nawet najwyższe władze w Prusiech i Rzeszy niemieckiej podległości na Śląsku polskim uznać nie chcą. Rzeczą nader znamienna jest, że generalne zgromadzenie „Hilfsbundu" odbyło się właśnie na plenarnej sali posiedzeń Sejmu pruskiego, a rzeczą jeszcze znamienniejszą jest, że w posiedzeniu tem wzięły udział i częściowo głos zabierały takie osobistości urzęd. jak naczelny prezes niemieckiej prowincji śląskiej Dr. Proske i były wiceminister Schiffer, który swego czasu, podpisując się w Genewie konwencję górnośląska, równocześnie zastrzegł się że podpisu swego wzgl. konwencji nie uznaje. Dla nas nic dziwnego zatem, jeśli prezes „Volksbundu" na owem zebraniu w Berlinie ponownie zaznaczył to, co już dawniej zaznaczono urzędowo kilkakrotnie: „Musimy uznać de facto granicę od strony Polski, ale nie uznajemy jej de jure. Nadejdzie czas powtórnego wytoczenia sprawy górnośląskiej i rewizji układu genewskiego. „Hilfsbund ma obowiązek szerzyć propagandę tych „interesów".

* * *

Wyraźniejszym, jak wyżej, naprawdę być nie można. Zrozumieć też dlatego można (ale nie wyrozumieć!) cele prowokacyjnej polityki antypolskiej, zwłaszcza w części Śląska pod panowanie pruskiem pozostającej, gdzie już od szeregu miesięcy aresztowano setki niby byłych powstańców polskich, choć między aresztowanymi procent byłych powstańców jest znikomy. Mimo ostrzeżeń publicznych przez prasę polską a ostatecznie także mimo interwencji dyplomatycznej w Berlinie, aresztowanych niewinnie dotąd nietylko nie uwolniono, ale, jak słychać zewszad, i jak się często sam dowiaduję od świadków naocznych, aresztowania stosowane są w niemieckiej części G. Śląska w dalszym ciągu. Aresztuje się w dalszym ciągu. vndoock

Aresztuje się zwłaszcza w Bytomiu a także w Zabrzu, a więc na pogranicznych stacjach osoby, których uważa się z różnych okoliczności za Polaków, gdy podróżni ci przybywają pociągami ze Śląska polskiego.

* * *

Stosunki po „tamtej stronie granicy" — aresztowania, katowania i lokowania rodaków naszych w więzieniach pruskich w Bytomiu, Gliwicach i w obozowisku jeńców wojennych w Chociboźu (Kottbus w Brandenburgji) powoli przyprowadzają umysły ludności polskiej, zwłaszcza na Śląsku, do ogromnego rozdrażnienia. Odbyły się liczne wiece ludowe, żądające satysfakcji drogą odwetu. Rząd Centralny jakoś dotąd trzyma się w rezerwie. Aż w ubiegłą niedzielę kategorycznie wystąpili ze swymi żądaniami powstańcy śląscy grupy powiatu Katowice którzy, w ostrej rezolucji żądają obrony niewinnie aresztowanych rodaków. Mimo, bowiem że śledztwo toczy się już od miesięcy, aresztowanych dotąd nie postawiono przed sąd, wzgdl. oskarżono ich o coś, ale niczego im dotąd nie udowodniono. Przypuszczam, że po owej rezolucji związku powstańców sprawa pójdzie gładziej

gdyż Niemcy cieszą się na Śląsku polskiem prawami w stosunku 100 : 1 wobec „praw", jakich zaznaje ludność polska na niemieckiej części Śląska, wobec czego w tym samym stosunku, aby ten stosunek zrównoważyć, możnaby na Śląsku polskim odjąć Niemcom 98 proc ich dotychczasowych praw. Czyli żeby pisać wyraźniej, wobec Niemców w Polsce, zwłaszcza zaś wobec Niemców na Śląsku polskim, powinno by się 98 razy więcej karać tutejszych Niemców, którzy zapewne więcej na kary zasługują, niż nasi rodacy pod Prusakiem, z których 99-ciu karze się niewinnie za zbrodnię jednego Niemca na Śląsku polskim. Nie jestem „übernacjonalistą", jak główna część Niemców, gdyż zawsze pragnąłem i pragnę zgodę i pokojowej współpracy obu sąsiednich krajów jak Polska i Niemcy, sumienie jednak nie pozwala cierpiec dłużej wybryków antagonizmu antypolskiego nietylko w Niemczech, ale i u nas, na naszym polskim Śląsku.

Aleksy Pająk.

Niepożądany zatarg.

Pod tym tytułem b. minister skarbu p. Z. Jastrzębski bardzo rzeczowe uwagi zamieszcza w „Kurj. Polsk.", na które każdy obywatel zgodzić się może, tembardziej, że postępowanie p. prezesa ministrów było słuszne a praworządności z drugiej strony zadość uczynić należy.

P. minister Jastrzębski pisze:

*

Już na wczorajszem wielce podniosłem i brzemiennem w skutki dla naszej państwowości zebraniu organizacyjnem Banku Polskiego, zarysował się wysoce niepożądany konflikt, między rządem i sferami gospodarczemi, co do układu osobowego rady nadzorczej, którego rezultatem jest oprotestowanie przez ministra skarbu, wyboru jednego z członków rady i trzech zastępców, na podstawie par. 26 statutu. W momencie kiedy władze Banku t. j. prezes i wiceprezes, rada nadzorcza i dyrekcja naczelna mają bez zwłoki przystąpić do opracowania metod i programu szczegółowego działania Banku Polskiego, co wymaga zupełnej zgodności i harmonji między tymi trzema czynnikami wykonawczymi instytucji prezes reprezentujący pana ministra skarbu i rada nadzorcza, przeciwstawiają się sobie w sprawie nie posiadającej wielkiej doniosłości praktycznej, ale duże znaczenie zasadnicze. Chodzi przecież tutaj o wzajemny stosunek instytucji do państwa i o zakres statutowej ingerencji państwa w sprawie Banku Polskiego. Może to i lepiej, że tu zasadnicza kwestja ulegnie rzeczowej ocenie i swobodnej dyskusji na samym początku działalności Banku powinno to ułatwić dokładniejsze i głębsze zrozumienie i w radzie nadzorczej i w społeczeństwie granic wzajemnego oddziaływania czynników gospodarczych i czynników państwowych. Ponieważ statut nie przeszedł przez pryzmat dyskusji w Izbach Ustawodawczych i nie uległ krytycznej ocenie w prasie, co nie było wskazane wobec otwarcia subskrypcji na akcje Banku Polskiego, doniosłość praw zastrzeżonych państwa i granic jego ingerencji, nie zostały dostatecznie zrozumiane przez szersze warstwy społeczeństwa prócz tego — do statutu wkradły sie niejasności i braki, a wszystko to — musiało doprowadzić do obecnego konfliktu.

Ustaliło się przekonanie zapożyczone z instytucji prywatnych, że reprezentacja procentowa w radzie, ma odpowiadać ilości podpisanego przez ugrupowanie gospodarcze kapitału — przekonanie niesłuszne i fałszywe z dwóch względów.t Przedewszystkiem w radzie muszą być reprezentowane możliwie wszystkie ugrupowania gospodarcze, bez względu na to, czy i ile wniosły udziałów na kapitał akcyjny. Dalej — wradzie znaleść muszą miejsce przedstawiciele interesów państwowych, jakoże instytucja ma przed sobą dwa główne zadania, regulowanie obrotu pieniężnego i kredytu w całem państwie, dla harmonijnego uzgodnienia potrzeb i interesów, tak gospodarczych i państwowych. Powierzenie tego żądania jedynie przedstawicielom sfer gospodarczych ,byłoby niebezpiecznem i mogłoby dać niedostateczne gwarancje bezstronnego i sprawiedliwego uwzględnienia ogólno-państwowych potrzeb. Statut powierza te funkcje prezesowi i wiceprezesowi Banku, a oprócz tego, rząd w par. 26 zapewnił sobie możność wpływania na skład osobowy rady nadzorczej dla tego właśnie, ażeby przeciwdziałać ewentualnie opanowaniu instytucji przez interesy klasowo-gospodarcze.

Par. 26 nie może być inaczej rozumiany można tylko mieć duże wątpliwości, czy forma wybrana w statucie jest bardzo szczęśliwa. W radzie nadzorczej „Banque de France", rząd ma trzech oficjalnych przedstawicieli, oprócz prezesa i dwóch wiceprezesów, jest to jasne i nie nastręcza sposobności do konfliktów. Par. 26 przewiduje naturalnie uzgadnienie przedwstępne z p. ministrem skarbu, co zaraz na wstepie okazało się w naszych warunkach niepraktycznem i trudnem do przeprowadzenia. Z tego należy wyciagnąć wnioski na przyszłość i dążyć do pewnych zmian w statucie na drodze przez tenże statut wskazanej. Ale chodzi o wyjście z obecnej sytuacji, tutaj przedewszystkiem musimy mocno podkreślić, że statut w jego obecnej formie jest umową między Rządem a akcjonarjuszami, na podstawie której Bank Polski otrzymał od rządu doniosły przywilej emisyjny otóż w tej umowie zastrzeżone jest dla p. ministra skarbu prawo odrzucenia nawet bez podawania motywów, któregokolwiekbadź z członków rady lub zastepców. Sprzeciw wiec p. ministra skarbu jest zupełnie legalny i nie może być cofniety, jednak sprawa komplikuje się, gdyż na podstawie tegoż par. 26 wobec sprzeciwu p. ministra skarbu wchodzi do rady jeden z zastepców, ale sprzeciw w danym wypadku, objął również wszystkich trzech zastępców, innemi słowy dokompletowanie rady, droga wskazaną w par. 26 staje sie niemożliwościa. Ponieważ dokompletowanie jednak jest konieczne, pozostaje więc tylko zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania na podstawie par. 13 i odbycie dodatkowych wyborów. Dodatkowe wybory pomogą do usunięcia obecnego zaognienia pod warunkiem przedwstępnego zupełnego uzgodnienia słusznych życzeń Skarbu i zrozumienia przez sfery gospodarcze praw przysługujących p. ministrowi skarbu na podstawie par. 26.

Za kilka miesięcy, kiedy maszyna administracyjna Banku Polskiego praktycznie oceni dobre i złe strony teraźniejszego statutu będzie można zastanowić się nad wprowadzeniem pewnych zmian i uzupełnień, których konieczność już i teraz przy głębszej ocenie staje się widoczną.

Zygmunt Jastrzębski.

Zjednoczenie Mazurskie.

Grudziądz, 19 kwietnia.

W artykule p. t. „Cicha tragedja na Mazurach" poruszyliśmy całą tę akcję germanizacyjną jaką Niemcy prowadzą z całą świadomością i energją wśród ludu mazurskiego. Obecnie miło nam jest podać wiadomość, iż w związku z toczącą się obecnie w Niemczech walką przedwyborczą powstała na Mazurach pruskich z siedzibą w Szczytnie nowa organizacja naszego polskiego ludu mazurskiego pod nazwą Zjednoczenie Mazurskie.

Cele tej organijzacji są następujące:

1) Ma ona zjednoczyć wszystkich Mazurów po polsku mówiących, a przebywających w obrębie państwa niemieckiego. 2) Celem organizacji jest pielęgnowanie i utrzymanie mowy macierzystej Mazurów a także i dawnych obyczajów, jako też świadomości swego pochodzenia. 3) Członkiem Zjednoczenia może zostać każdy obywatel państwa niemieckiego, obojej płci, o ile jest mazurskiego pochodzenia, a ukończył 18 rok życia. 4) Zjednoczeniem kieruje Zarząd, złożony z 7 członków: przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i 3 ławników. Obowiązkami zarządu są: załatwianie bieżących interesów, angażowanie urzędników, rozporządzanie funduszami Zjednoczenia, przygotowania do walnego zebrania, które przynajmniej raz do roku winno być zwołane. Zwołanie to powinno być ogłoszone w związkowym organie: „Mazurskim Przyjacielu Ludu". Fundusz Zjednoczenia składa się z obowiązkowych składek członków i z wolnych darów.

Zjednoczenie zajmuje się ścisłem przeprowadzeniem statystyki ludności mazurskiej, dotąd przez Niemców fałszowanej, uważając to za sprawę zasadniczą tak dla szkolnictwa jak też dla zorganizowania komitetów wyborczych. Przeprowadzone dotąd przez mężów zaufania drobiazgowe badania we wsiach mazurskich ciągnących się od Ełku, Szczytna, po Królewiec i Malborg, wykazały wielką liczbę ludności mazurskiej, przyznającej się dziś już głośno do swego języka i pochodzenia.

Wzruszające te słowa odezwy wydanej przez „Zjednoczenie". „Jak zbłąkane owieczki, szukamy już od wieków, naszych przewodników, często jednakże ci, co się owymi przewodnikami być mienili, pracowali z wrogami naszej gadki macierzystej, naszych starych obyczajów. W końcu mówiono o nas: umierającemu nie trzeba przeszkadzać. A my żyjemy i żyć, a rozwijać się chcemy. Stawiamy czoło i wołamy: Tak, jak jest dalej być nie może. Pomóż bowiem sam sobie, a wtedy pomoże ci Bóg. Ziarno zdrowe już jest zasiane, posiew wzejść musi. Już nie będziemy stali, jak płacząca przy drodze brzoza, lub jak drżąca olcha przy rowie. Weźmy sobie za przykład dąb, który od samych konarów do korony jest mocny i zdrowy i dlatego przetrwał wiekowe burze".

— RADA NACZELNA CHRZEŚĆ. DEMOKRACJI. Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji nie odbędzie się, jak projektowano pierwotnie — dnia 1 maja, lecz 11 lub 18 maja na parę dni przed zwołaniem Sejmu.

Stabilizacja waluty polskiej a obrót handlowy zewnętrzny i wewnętrzny

Życie gospodarcze w Polsce rozwija się obecnie pod znakiem stabilizacji waluty polskiej, która przypadła na ogromnej doniosłości okres przełomowy w zakresie uzdrowienia naszych finansów. Plan sanacji skarbu przeprowadzony jest na zasadzie zrównoważenia budżetu.

Jeszcze przed trzema miesiącami w pierwszej fazie akcji sanacyjnej **Rada Finansowa** przy Ministerstwie Skarbu stanęła na stanowisku, że, ażeby uzdrowić chory skarb, należy jaknajszybciej dążyć do reformy walutowej. Z razu rozumiano tę reformę walutową, jako prowizoryczny stan dwuwalutowości. Tymczasem dwa tygodnie temu na sesji Rady Finansowej premjer Grabski stwierdził, że większość członków tejże Rady skłania się zgodnie z zamiarami rządu do tego, ażeby jaknajszybciej zmierzać do całkowitego **wycofania marek.** Co się tyczy relacji marki do złotego, zgodzono się za utrzymaniem stosunku 1.800.000 mk. za jeden złoty. Aż do momentu sporządzenia monet metalowych na okres przejściowy wydrukowany zostanie tak zwany bilon **złoty.** Przejściowy ten stan trwać będzie kilka miesięcy. I tu musimy przyznać, że w ścisłym związku z sanacją skarbu, są coraz lepsze budżety miesięczne, a są zapowiedzi, że kwiecień ma dać budżet zgoła prawidłowy. Klasycznym dowodem wzmagania się zaufania zagranicy do Polski na polu finansowo-gospodarczem jest fakt zaciągnięcia pożyczki zagranicznej włoskiej. Niemniej radosnym objawem jest powstrzymanie szalejącej drożyzny, której źródło leżało w chaosie walutowym, a co zatem idzie w anormalnych stosunkach gospodarczych. Tak więc stabilizacja waluty polskiej jest następstwem dobrze pomyślanej i przeprowadzanej sanacji skarbu, za co należy się wdzięczność ze strony całego społeczeństwa dla twórcy tej sanacji Pana Premjera Grabskiego. Ale zastanówmy się teraz nad realnymi skutkami stabilizacji marki polskiej. Jeśli stabilizacja wpłynęła w pierwszych dwuch miesiącach ujemnie na życie gospodarcze, albowiem wywołała w centrach przemysłowych spotęgowane bezrobocie, to już teraz możemy stwierdzić na podstawie ścisłych danych znaczne poprawienie się w tym kierunku. Przedewszystkiem przemysł i handel poczyna wchodzić na normalne, a co najważniejsze, uczciwe tory. Koła spekulantów walutowych i paskarskich, jak szybko powstały na chorem ciele polskiem, tak jeszcze szybciej pod wpływem ustabilizowania się marki, znikają. Temu znikaniu towarzyszą jak zwykle się to dzieje, masowe bankructwa. Zdenerwowanie spekulantów objawia się również bezmyślnem rzucaniem nagromadzonych towarów na rynek zbytu i to bardzo często poniżej kosztów fabrycznych. Dalszem następstwem stabilizacji marki polskiej jest pewnego rodzaju kryzys w instytucjach finansowych a przedewszystkiem w bankach, powstałych dla celów spekulacyjnych.

Mamy zatem ustabilizowaną walutę, a w najbliższych dniach zdrowy, polski pieniądz zagwarantowany złotem. I teraz dopiero Polska wejdzie w okres racjonalnej gospodarki eksportowej ponieważ stabilizacja marki polskiej umożliwi nam rzeczowe ujęcie cen naszych produktów w stosunku do zagranicy, które via Gdańsk bardzo wiele otrzymuje naszych surowców i produktów. Już teraz możemy powiedzieć, że niedaleka jest chwila, która nas dzieli od oceny naszych sił gospodarczych w stosunku do zagranicy, naszej konkurencji i naszego eksportu. Niema dwuch zdań, że obliczenie kosztów produktu, przewóz i wszelkich innych wstawek, umożliwi dopiero **ścisłą kalkulację,** a nie dorywczość, jak było dotychczas.

W ścisłym związku ze stabilizacją marki polskiej idzie eksport polski. W sprawie tej zabrał głos jeden z najpoważniejszych wielkopolskich reprezentantów życia gospodarczego, który się wyraził:

„Przeszkody dla rozwoju eksportu polskiego są narazie bardzo ciężkie w Gdańsku. Te sprawy powiny być przedmiotem bardzo rozsądnych rozważań władz gdańskich, albowiem przemysł i handel zwłaszcza w zachodniej Polsce zabiega skrzętnie o otworzenie sobie **innych dróg wodnych**".

Reprezentant ów życia gospodarczego w Wielkopolsce miał na myśli **Szczecin,** dokąd transporty nasze o 50 proc. taniej być mogą przewożone aniżeli do Gdańska. Władze gdańskie będą musiały się teraz poważnie zastanowić, czy ulegając wpływom szowinistycznym prądów podsycanych ze strony Berlina, będą nadal uprawiać politykę nieżyczliwą gospodarczemu rozwojowi polskiemu. Polska ma dosyć sił, ażeby Gdańsk zmusić do uległiwości w tym kierunku. Z resztą współpraca Gdańska z Polską na polu przemysłowo-handlowem przynieść może korzyści zarówno Polsce jak i Gdańskowi.

Do powyższych trafnych spostrzeżeń, dotyczących dodatnich skutków stabilizacji marki polskiej należałoby jeszcze dodać garść uwag ze strony autorytatywnej, mianowicie: wybitnego reprezentanta z życia gospodarczo-handlowego b. dzielnicy pruskiej.

Otóż z chwilą stabilizacji marki polskiej — zaznaczył ów głęboki znawca skarbowości i polityki gospodarczej — weszliśmy w okres **ścisłych kalkulacji i wzajemnej konkurencji.** Stosunki gospodarcze regulują się automatycznie, ponieważ ceny produktów nie mają tendencji ani zwyżkowej ani zniżkowej, tak, że zarówno robotnik, jak i urzędnik mogą kalkulować na podstawie stałych zarobków. Taki sam objaw okazał się swego czasu w Niemczech, Austrji, obecnie także i w Gdańsku, gdzie w kołach robotniczych zapanował **spokój,** nieodzowny warunek normalnego toku życia ekonomicznego.

Czyż trzeba jeszcze podkreślić że stabilizacja waluty polskiej, zadała cios poważny spekulacji walutowej, że te koła wampirów giełdowych, które tuczyły się niefrasobliwie, mieniem państwowem i społeczeństwa — mocno się przerzedziły i niedługo nastanie czas, w którym pozbędziemy się na zawsze tego wybujałego terroru finansowego. Pod tym kątem widzenia oceniając stabilizację marki polskiej, widzimy jasno, że życie gospodarcze, a zwłaszcza życie handlowe i przemysłowe nabiera tężyzny, wzrasta eksport a linja polityczna kupiecka nabiera z każdym dniem więcej znamion solidności. Już teraz możemy powiedzieć, że w Polsce będą mieli ci stałą egzystencję, którzy solidnie kalkulować będą.

Polska już nie może pozwolić sobie na ponowne przeżycie chaosu walutowego. Takiej operacji nie byłaby w stanie przenieść i skończyłaby sie dla niej katastrofalnie. Niechże społeczeństwo o tem dobrze wie, i niech ocenia należycie zabiegi tych, którzy żelaznymi poczynaniami i zdrową polityką skarbową wyratowali kraj z największego nieszczęścia.

Cześć pieśni.

(Na marginesie wszechpolskiego zjazdu śpiewackiego w Poznaniu, w dniu 8, 9 i 10 czerwca br.)

„Zasiądź bracie, gdzie śpiewają
Źli tylko pieśni nie znają"

W odrodzonej Polsce pieśń rodzima nieskrępowana wolna, potężna winna rozbrzmiewać, jako świadectwo siły i duchowych walorów społeczeństwa.

Jesteśmy już w tem szczęśliwem położeniu, że śmiało możemy nucić pieśń polską zjednoczeni pod jednym władczym majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś, w zmienionych warunkach politycznych, będąc panami na własnej polskiej zagrodzie, winniśmy pieśń polską podnieść do godności jej należnej; obowiązkiem naszym jest uprawiać tę dziedzinę kultury ducha, która spajając poszczególnych członków zbiorowości węzłami serdecznego współżycia, pobudza tę zbiorowość do czynów podniosłych, wielkich do rzetelnej pracy.

Zbędną byłoby rzeczą szerzej rozwodzić się nad tem czem jest pieśń w życiu narodu i poszczególnej jednostki. Dlatego też oszczędzając miejsca na tę stronę kwestji, przechodzimy do najważniejszej a mianowicie — do pobudzenia szerokich kół, aby zechciały wziąć czynny udział w akcji kultywowania pieśni polskiej.

Już za czasów zaborcy, tu w Grudziądzu powstało towarzystwo śpiewacze „Lutnia", które rozwijało się nad podziw świetnie, skupiając w swych szeregach miłośników śpiewu. Było to coś więcej, niż towarzystwo śpiewacze, było to ognisko myśli polskiej, była to strażnica słowa polskiego. Dlatego też w dzisiejszych zmienionych warunkach, wolni i zjednoczeni pod skrzydłami Orła Białego, nie możemy pozwolić, aby instytucja, z tak chlubną przeszłością zamarła. Na nas ciąży obowiązek podtrzymania tej chlubnej tradycji i dlatego też ktokolwiek czuje w sobie powołanie, a obdarzony jest z natury głosem niech wstępuje w szeregi „Lutni". niech zasiądzie z nami w kole. aby dalej prowadzić rozpoczęte dzieło, aby budować kulturę ducha aby nie dać zaginąć tym pierwiastkom. które stanowią o mocy wewnętrznej o pogodzie ducha, o wzniosłości serca narodu.

W dniu 8, 9 i 10-go czerwca w Poznaniu odbędzie się wszechpolski zjazd śpiewaczy, na którym nasza dzielnica a zatem i Grudziądz musi być godnie reprezentowany. Zwracamy się więc do członków jak i nowo-wstępujących, aby gorliwie chodzili na próby śpiewu, które odbywają się w Gimnazjum żeńskiem. o godz. 8 wiecz. — we wtorki dla chóru męskiego. w piątki dla chóru mieszanego.

Kto zatem lubi śpiew. kto chce przyczynić się do podniesienia poziomu kultury śpiewaczej ten niech przybywa. a będzie przyjęty serdecznie i z otwartemi rękami.

Śpiewajmy, uczmy się śpiewać, bo tylko „źli pieśni nie znają".

Tow. śpiew. „Lutnia".

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela **Wielkanoc.** Wschód słońca 4.54 zachód 7.5. Wschód księżyca 8,22, zachód 5.43.

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

—** **Muzeum** otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od 11—2.

—** **Życzenia Zdrowych Świąt Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom przesyłają**

Wydawnictwo i Redakcja.

—** **TEATR MIEJSKI**. Ogromną sensację w całem mieście wzbudziło wystawienie przez dyrekcję teatru „DOMU OSACZONEGO" dramatu z wojny światowej. Przedstawienie tej przepięknej sztuki odbędzie się w 1 święto w niedzielę wieczorem o godz. 8-ej.

W drugie święto wiecz. o godz. 8-ej „BIEDNA DZIEWCZYNA" wesoła i melodyjna operetka Krenna i Lindau'a, z pp. Olańską, Lubicz, Lisicką, Kopczyńskim, Oldrowiczem, Stryckim, Łozińskim Jóżwickim w rolach głównych.

Sprzedaż biletów znajduje się w kancelarji Teatru Miejskiego od godz. 10—1, w pierwsze i drugie święto od godz. 11½—1 oraz u p. Kowalczyka Wielkopolanka.

—** **W Muzeum** wystawione są obecnie monety staropolskie. Kolekcja obejmuje pieniądze państwa polskiego począwszy od Władysława Jagiełły (1386—1434). Z każdego okresu jest kilka okazów, między nimi takie ciekawe, jak moneta bita przez m. Gdańsk w chwili oblężenia przez Stefana Batorego. przedstawiająca Chrystusa i p.

Wstęp do muzeum 250 000 mk.

—** **Święta wielkanocne w wojsku.** Na skutek rozporządzenia Min. S Wojsk., urzędowanie w instytucjach wojskowych trwać będzie do piątku do godz. 1 pp. Dni 19, 20, 21 są wolne od zajęć. Zezwolone są urlopy świąteczne od 19 do 22 włącznie. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. oficerów i 10 proc. faktycznego stanu szeregowych.

—** **Zakaz wyszynku wódek.** Min. Spraw Wewn. wydało rozporządzenie, na mocy którego na całym obszarze Rzpltej zakazany został wyszynk napojów alkoholowych w okresie zarządzonego poboru rocznika 1903 oraz przeglądu roczników 1904. 1905 i 1906 Zakaz ten wejdzie w życie z dniem 24 kwietnia rb. i obowiązywać będzie do dnia 31 maja rb. włącznie. Za przekroczenie tego rozporządzenia przewidziane zostały surowe kary.

—** **Dyrektor Pomorskiej Izby Skarbowej Stanisław Obrzud** powrócił do Grudziądza po półtorarocznym pobycie w sprawach urzędowych w Dreźnie i Katowicach i objął kierownictwo Izby.

Przyjmuje w sprawach urzędowych codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, od godziny 10 do 13 w biurze swojem przy ulicy Lipowej 27 I p w Grudziądzu, Numer telefonu Grudziądz 202.

—** **Komunikat uzupełniający w sprawie podatku dochodowego.** W uzupełnieniu naszego komunikatu poprzedniego, podajemy poniżej ustaloną ostateczne formę płacenia podatku dochodowego.

Płatnicy podatku dochodowego płacą zaliczkę, którą oblicza się w ten sposób, iż sumę podatku dochodowego (państwowego i komunalnego), zapłaconego w roku ubiegłym, dzieli się przez sto, a otrzymana kwota wykaże nam ilość franków, którą mnoży się przez 1 800 000, co daje sumę zaliczki w markach polskich

Przy placeniu złożyć należy pisemną deklarację jaka część zaliczki przypada na podatek państwowy, jaka na

Płacić należy w Grudziądzu, w kasie skarbowej.

Deklaracje podatkowe na podstawie bilansu za rok 1923 należy wnosić do dn. 23 maja do Urzędu w Grudziądzu.

—** **Ślady powodzi w Grudziądzu.** Ponieważ stan wody na Wiśle obniżył się znacznie, można już mówić o śladach, jakie pozostawiła powódź. W pobliżu np. portu zimowego Szulca stała większa ilość pontonów blaszanych. Większą część tych promów metalowych wojsko usunęło w bezpieczne miejsce. Kilka z nich woda jednakże porwała i odrzuciła dość daleko. Dwa pontony można widzieć np. w porcie Szulca. Woda wyżłobiła w nich wielkie dziury i obrzuciła piaskiem i mułem. Woda podmyła również drogę poniżej ulicy Rybackiej. tak, że jazda wozem jest prawie niemożliwą, tyle na tej drodze jest kamiennych wybojów. W pobliżu rozebranego mostu woda podmyła bardzo poważnie brzeg. W pobliżu schodów prowadzących do Ratusza, woda wyrzuciła na brzeg dość duży pień. Buda blaszana na Placu Promowym została przez płynące kry lodu poważnie uszkodzona. Z tych więc przykładów można już przedstawić sobie niszczycielską siłę wezbranej Wisły.

—** **Ruch statków na Wiśle.** Dnia 18 bm. przepłynął przez Grudziądz statek parowy „Adam Czartoryski". Statek zatrzymał się na chwilę w porcie zimowym, poczem ciągnął za sobą obładowane promy popłynął w dół rzeki.

—** **Aresztowania.** Jak się dowiadujemy, aresztowano w Grudziądzu kilka osób w związku z wykryciem niedozwolonych praktyk akuszeryjnych, które w jednym wypadku doprowadziły do śmierci.

—** **Zebranie Zarządu Tow. Gimn. „Sokół"** odbyło się w ub. poniedziałek w lokalu Pozn. Banku Ubezp. pod przewodnictwem II wiceprezesa drha Maciejewskiego. Na zebraniu tem uchwalono m. i. w najbliższej przyszłości (dzień poda się w swoim czasie do wiadomości) zawody ciężkiej atletyki, które niewątpliwie zainteresują miasto. „Sokół" nadto weźmie udział w obchodzie poświęcenia sztandaru Tow. Urzędników Komunalnych. a jako delegat wystąpi na tym obchodzie druh prezes Samoliński. Uchwalono następnie zwołać zebranie z udziałem obywatelstwa miejscowego, celem poinformowania go o budowie boiska i o Zlocie Dzielnicowym. jaki odbędzie się w Grudziądzu Wybierze się także potrzebne komisje na tem zebraniu.. Jako członka Zarządu kooptowano druha Alojzego Szubrycha, poczem wiceprezes zamknął zebranie.

—** **Mnożna dla urzędników i wojska.** Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia rb. powzięła uchwałę w przedmiocie ustalenia na maj 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Na maj mnożną ustalono w wysokości 0,36 złp., względnie 648,000 mkp.

—** **Nowe opłaty pocztowe.** Pisma warszawskie donoszą, że w niedługim czasie zmienione zostaną opłaty pocztowo-telegraficzne. Przewidywane są następujące opłaty: za list 15 groszy, kartkę 10 groszy, druki 5 groszy itp.

—** **Pochwały i nagrody dla policjantów.** Komendant okr. Policji p. podinspektor Edmund Czyniowski, udzielił grupie funkcjonarjuszów P. P. pochwały oraz przyznał nagrody za wybitną gorliwość oraz odwagę przy akcji ratowniczej podczas ruszenia lodów pod Warszawą. oraz powodzi. Odznaczeni pochwałą oraz nagrodzeni pieniężnie od 20 milj. do 25 milj. mk. są: przod. E. Lechmirowicz, przod. W. Markowski, przod. M. Kaczkiewicz, st. posterunkowi: St. Baranowski, W. Legański, St. Brudziński, W. Wojciechowski, J. Krawczyński, Wł. Sobiszewski, E. Wąsowski; posterunkowi: A. Seroczyński, F. Śledziak, J. Adamczyk, A. Cwil, Sz. Wilkopf, B. Laskowski, W. Szymczak, K. Skwarski.

—** **Z organizacji Obywateli Pracy.** Wszyscy, którzy kiedykolwiek należeli do Organizacji Obywateli Pracy, a później wpłat zaniechali, tracą **przeszło 5 000 złotych,** czyli 9 miljardów marek, o ile nie ureguluja swoich kart udziałowych na rok 1924, przed dniem 15 czerwca br.

Równocześnie zaznaczamy, że wszystkie wpłaty z lat ubiegłych zostały zwaloryzowane, a oprócz tego bardzo wysoko oprocentowane, tak, że np. zarejestrowany znaczek 12 markowy z roku 1920-21, przedstawia teraz wartość 10 groszy, to jest 180 000 mkp.

Ze względu na powyższe, zaleca się natychmiastowe uregulowanie swoich kart udziałowych, albo osobiście w biurze naszem w Poznaniu przy ul. Nowej 10, lub pisemnie pod tymże adresem.

—** **Konsul holenderski w Poznaniu.** Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. dr. St. Pernaczyńskiemu, konsulowi honorowemu z siedzibą w Poznaniu.

—** **Nieznaczny wzrost drożyzny.** Komisja statystyczna stwierdziła w Warszawie wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie kwietnia wstosunku do drugiej połowy marca o 0,64 proc., w Krakowie o 1,23. w Poznaniu o 0,93.

REKLAMA.

—** **„Zatruty kwiat miłości" i „Władczyni powietrza"** — oto tytuły dramatów filmowych. jakie przez święta wystawia kino „Orzeł". Pierwszy obraz przedstawia życie górników i ciekawe zdjęcia z eksplozji w kopalni. Drugi film wzięty jest znowu z życia pilotów amerykańskich. Cały program wynosi 12 aktów. W niedzielę o godz. 2 popoł przedstawienie dla dzieci na którem każde z dzieci otrzyma miłą niespodziankę.

—** **„Tragedja podlotka"** (Czarny brylant") — wspaniały film w 10 aktach wystawia teatr świetlny „Apollo" w drugie święto.

W pierwsze święto zaś na ogólne życzenie publiczności idzie po raz ostatni epokowy film historyczny pt. „Madame Dubarry". który dotąd odniósł wielki sukces w Grudziądzu

—** **„Rozbitki"** — wspaniały dramat na tle powieści francuskiego autora Jana Aicarda wystawia przez święta kino „Corso"". W głównych rolach węgierskie gwiazdy filmowe.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Kwartalne zebranie Cechu Przymusowego Krawców Damskich i Krawczyń** odbędzie się w środę dnia 23 kwietnia 24 r. o godz. 5 popoł. w Hotelu Kellasa. Zwraca się jeszcze raz uwagę tych krawców damskich i krawczyń, którzy jeszcze nie należą do Cechu, że będą zmuszeni do Cechu przystąpić.

ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **ROGÓŹNO - ZAMEK. (Nieszczęśliwy wypadek).** W ostatnich dniach na drodze prowadzącej z góry zamkowej do Grudziądza wydarzyła się nieszczęście, kończące się śmiercią śp. Władysława Pyrzewicza b. plutonowego W. P., osiadłego ostatnio na roli. Jadąc z góry zamkowej, załamały się dyszle u wozu zaś koń zaczął pędzić z wozem tak szybko, że wóz uderzył całą siłą o barjerę, wyrzucając Pyrzewicza na bruk tak silnie, że poniósł on śmierć na miejscu. Zmarły pozostawił młodą żonę. Ojciec nieszczęśliwej ofiary, dowiedziawszy się o nieszczęściu, zmarł natychmiast na udar serca. Żal po obu Pyrzewiczach jest w okolicy wielki.

** **SZEMBRUK, pow. grdziądzki. (Zebranie Tow. Powst. i Woj.).** W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie miesięczne tut. Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił ruchliwy prezes wójt p. Zieliński.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i stwierdzeniu stanu kasy, wygłosił nauczyciel p. Dziarnowski wykład pt „O Wielkopolsce". Referent w swem przemówieniu wykazał stosunki, panujące za czasów zaborczych w obecnem województwie poznańskiem, mianowicie o uświadomieniu narodowem tutejszej ludności polskiej i o zabiegach germanizacyjnych zaborców.

Po skończonym wykładzie z którego wywiązał się referent doskonale, zabrał głos prezes wójt p. Zieliński, uzupełniając niektóre punkta wykładu, gdyż jako rodak z Poznańskiego był naocznym świadkiem postępowania i zabiegów germanizacji.

Następnie powzięto uchwałę obchodzić rocznicę wiekopomnej konstytucji 3 maja jak najuroczyściej przez urządzenie pochodu i przedstawienia amatorskiego.

Po zebraniu dobrowolnych datków na cele „P. L. O. P. P." i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" zakończono tak ożywione zebranie.

Tow. Pow. i Woj. w Szembruku jest jednem z najstarszych towarzystw wojackich okręgu grudziądzkiego i rozwija się bardzo. Ludność tutejsza zdaje sobie bowiem sprawę z tego, iż szczególnie tu na granicy państwowej, należy się łączyć to też na zebrania przybywa liczne grono członków i nowi członkowie wstępują.

—** **LULKOWO. (Powrót z niewoli po 10 latach).** Po dziesięciu latach niewoli na Sybirze wrócił do Lulkowa robotnik Kreft. Wskutek strasznych przejść podczas niewoli i drogi powrotnej zmienił się tak znacznie, że go własny syn nie poznał i nie chciał wpuścić do mieszkania. Dopiero powracająca od pracy żona poznała w nim swego męża mimo mocnego zarostu, K. opowiada, że w niewoli rosyjskiej znajdują się jeszcze tysiące jeńców wojennych.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Pogrzeb ofiary obowiązku).** Dnia 16 bm. odnaleziono zwłoki śp. dowódcy 14 baonu kpt. Prusinowskiego Czesława, który zginął tragiczną śmiercią, pełniąc swój żołnierski obowiązek podczas powodzi. Zwłoki odnaleziono przy szosie Dębińskiej, kilka kroków od wypadku; były one pokryte piaskiem i pomimo, iż były 16 dni pod wodą, nie są zupełnie w stanie zepsutym. Śmierć nastąpiła widocznie na skutek anewryzmu serca. Po zbadaniu zwłok przez władze sądowe i lekarskie zostały one złożone w kaplicy przy szpitalu garnizonowym. Pogrzeb odbył się onegdaj Na uroczystości pogrzebu ofiary obowiązku były obecne władze cywilne i rządowe z p. wojewodą i gen. Raszewskim na czele.

—* **KĘPNO. (Samobójstwo z nędzy).** Robotnik Sz. z Bralina, powiat kępiński położył się w Krol. Hucie na dworcu kolejowym w zamiarze samobójczym na szyny. Wkrótce nadjechał pociąg, który go przejechał i zabił na miejscu. Przyczyną samobójstwa było długie bezrobocie i z niem połączona nędza. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i pięcioro drobnych dzieci.

—* **ŁOWICZ. (Matka z synem ukamienowali męża i ojca)** Na polach majątku Stegna pod Łowiczem znaleziono zwłoki mężczyzny z potrzaskaną głową. Po długich dochodzeniach ustalono, że jest to dość zamożny gospodarz Tomasz Kobierecki ze wsi Olszewice z powiatu sochaczewskiego, który został przez swą żonę i syna ukamienowany za złamanie wiary małżeńskiej i wynoszenie całego dobytku swej kochance.

Ustawa o ochronie najemców.

Dosłowny tekst przyjęty w trzeciem czytaniu w Sejmie.

ROZDZIAŁ I.

Artykuł 1.

Do najmu budynków i części ich, z wyjątkiem wskazanych w art. 2, stosuje się w drodze wyjątku od przepisów o najmu zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych. przepisy niżej wymienione.

Artykuł 2.

1. Przepisom niniejszej ustawy nie podlegają:

a) budynki położone na obszarze stacyj i linij kolejowych, będących w dniu 1 kwietnia 1924 własnością państwa lub prywatnego przedsiębiorstwa kolejowego i przeznaczone na kolejowe cele służbowe lub na pomieszczenie pracowników przedsiębiorstwa kolejowego z wyjątkiem domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, wzniesionych w b. dzielnicy austrjackiej z funduszów emerytalnych (pensyjnego i prowizyjnego);

b) budynki, będące własnością Państwa lub związku samorządowego i przeznaczone na cele wojskowe, w których zamieszkiwanie osób cywilnych jest niedopuszczalne ze względu na interes obrony Państwa;

c) wszelkie pomieszczenia, wynajęte przez osoby i nie mające celów naukowych instytucje prywatne w nieruchomościach, które przed rokiem 1830 były własnością Królewsko Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki, a obecnie są własnaością Państwa i przez Rząd zostały lub będą oddane w użytkowanie lub dzierżawę jednemu z towarzystw naukowych polskich;

d) w ziemi Wileńskiej domy i mieszkania, których budowę ukończono lub które kapitalnie odrestaurowano po wybuchu wojny 1914 roku; na pozostałych obszarach b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej domy, których budowa była lub będzie ukończona po 1 lipca 1919 roku; na obszarze zaś b. dzielnicy austrjackiej domy, dla których po dniu 27 stycznia 1917 r., które jednak będą oddane do zamieszkania po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy; powyższe postanowienia dotyczą mieszkań nadbudowanych, dobudowanych lub przebudowanych w dawniej wzniesionych domach, oraz budynków lub ich części, które uległy gruntownej przebudowie w celu przerobienia tychże budynków lub ich części niezamieszkanych lub na mieszkania niewynajmowane na pomieszczenia mieszkalne;

e) mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub część jego z wyjątkiem mieszkań zajmowanych przez rządców lub administratorów domów, tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków meldunkowych lub zarządu;

f) pomieszczenia w hotelach, gospodach i pensjonatach (pokojach umeblowanych) dziennie wynajmowane, z wyjątkiem, jeżeli najemca zajmuje pomieszczenie przynajmniej od roku przed wejściem w życie niniejszej ustawy;

g) w letniskach i uzdrowiskach pomieszczenia, wynajmowane najdłużej na pół roku przez osoby, nie mającej w danej gminie stałego miejsca zamieszkania;

h) pomieszczenia, wynajęte na przedsiębiorstwa rozrywkowe, jak kinoteatry, kabarety, sale tańców, gry i podobne, chyba, że przedsiębiorstwo jest prowadzone wyłącznie dla celów kulturalno-oświatowych;

i) pomieszczenia, wynajęte na banki i kantory wymiany, jednakże z wyłączeniem wynajętych spółdzielniom kredytowym i ich związkom, instytucjom kredytowym i samorządowym;

j) od dnia 1 stycznia 1926 roku poczawszy — budynki, będące z przeznaczenia fabrykami i pomieszczenia w takich budynkach, wynajęte wraz z urządzeniem pędni na wykonanie przemysłu przy użyciu siły mechanicznej; nie dotyczy to pracowni rzemieślniczych;

k) ogrody i place, wynajęte jako przynależność mieszkania, z wyjątkiem wynajętych przez zakłady naukowe lub wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz wynajęte przez zakłady lecznicze, robotnicze związki zawodowe, towarzystwa kulturalno - oświatowe i sportowe.

2. W wypadkach przewidzianych pod literami a), b), c), e) ustępu 1 wynajmujący żądać może usunięcia najemcy jedynie z końcem kwartału kalendarzowego za poprzedniem conajmniej trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

ROZDZIAŁ II.

Dopuszczalna podwyżka komornego.

Artykuł 3.

1. Wynajmującemu i najemcy wolno jest zawrzeć na zasadzie wzajemnego porozumienia umowę co do wysokości sposobu zapłaty komornego na czas nie krótszy jednak niż na jeden rok. Nie dotyczy to jednak mieszkań do czterech pokojów włącznie.

2. Jeżli jednak umowa nie dojdzie do skutku, lub nie bedzie odnowiona, albo też jeżeli nie jest dopuszczalna, to wynajmującego i najemcę obowiązywać będą z mocy samego prawa normy, ustalone na dany okres czasu, zgodnie z przepisami artykułów 5—8.

Artykuł 4.

Pomieszczeń podobnych, jak: przedpokoje, korytarze, werandy, łazienki, kuchnie, spiżarnie, alkowy i pokoje dla służby nie zalicza się do liczby pokojów mieszkalnych.

Artykuł 5.

1. Za podstawę do oznaczenia wysokości komornego za wymienione w artykule 1 lokale służyć ma komorne, płacone w czerwcu 1914 roku (podstawowe komorne). Wynajmujący obowiązany jest udowodnić wysokość powyższego komornego.

2. Jeżeli przedmiot najmu w czerwcu 1914 roku nie był wynajęty, jeżeli nie można udowodnić ówczesnego komornego, albo też jeżeli ówczesne komorne było ze względu na specjalne warunki danego stosunku umownego widocznie wygórowane, to urząd ustali podstawowe komorne według ówczesnych cen przeciętnych.

3. W razie odjęcia ogrodu lub placu, wynajętego jako przynależność mieszkania — litera j) ustępu 1 artykułu 2 — podstawowe komorne ulega odpowiedniemu zmniejszeniu.

Artykuł 6.

1. Wysokość komornego za wskazane w artykule 1 pomieszczenia z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w ustępie 1 artykułu 3, nie może przekraczać oznaczonych poniżej stawek procentowych, które wynoszą na drugi kwartał 1924 roku;

a) dla mieszkań jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni lub samej tylko kuchni — 5 procent przypadającego za ten czas podstawowego komornego;

b) dla mieszkań złożonych z dwóch lub trzech pokojów, dla lokali handlowych przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe IV kategorji i dla lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorji oraz dla wszystkich innych pomieszczeń, oprócz wskazanych pod literami a), c), f) — 10 proc. przypadającego na ten czas podstawowego komornego;

c) dla mieszkań złożonych z czterech do sześciu pokojów dla pomieszczeń, zajętych przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, lokale współdzielni robotniczych oraz robotniczych zw. zawodowych, o ile nie podpadaią pod postanowienia litery a) lub b) i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji 15 proc. przypadającego na ten czas podstawowego komornego;

d) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które podstawowe komorne w stosunku rocznym nie przekraczało sześciuseat rubli, względnie tysiąc dwustu marek niemieckich, względnie tysiąc pięciuset koron austrjacko-węgierskiach, dla pensjonatów (pokojów umeblowanych), pracowni niepołączonych z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz dla mieszkań złożonych conajmniej z siedmiu pokojów — 20 proc. przypadającego za ten czas podstawowego komornego;

e) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, nie podpadającychk pod przepisy litery d) i f) oraz dla hoteli 25 proc. przypadającego za aten czas podstawowego komornego;

f) dla budynków fabrycznych i pomieszczeń wymienionych pod literą i) ustępu 1 artykułu 2, aż do czasu wyjęcia tych budynków i pomieszczeń z pod działania niniejszej ustawy — 50 proc. przypadającego za ten czas podstawowego komornego. P

2. Pomieszczenia, zajęte na redakcje i administracje czasopism i na wykonywanie wolnych zawodów oraz lokale pracowniczych zw. zawodowych i instytucyj społecznych i kulturalno - oświatowych nie będą zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

3. Stawki procentowe, wymienione w ustępie 1, wzrastają od 1 lipca 1924 roku do stycznia 1925 roku co kwartał o 4 proc. podstawowego komoruego, a od 1 stycznia 1925 roku co kwartał o 6 proc. podstawowego komornego. Podwyżki ustają, gdy komorne osiągnie wysokość 100 proc. podstawowego komornego.

4. Suma komrnego obliczona w powyższy sposób w rublach, markach niemieckich lub koronach austrjacko-węgierskich, b[illegible]dzie przeliczona na złote równe złotemu frankowi według następującego klucza 100 rubli = 266 złotym, 100 marek niemieckich = 123 złtym. 100 koron austrjacko-węgierskich = 105 złotym.

5. Aż do wprowadzenia złotego jako wyłącznego środka płatniczego komorne oznaczone w złotych może być płacone w markach polskich według kursu franka złotego, ustalonego i ogłaszanego w Monitorze Polskim przez Ministra Skarbu na zasadzie artykułu 3 ustawy z dnia 6 grudnia 1923 roku o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, niektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów, udzielane przez instytucje państwowe i samorządowe (Dz. U. R. P. Nr. 127 poz. 1041), a obowiązującego w dniu zapłaty komornego.

6. Na żądanie najemcy komorne płatne będzie w ratach miesięcznych.

7. Zapłata komornego może nastąpić za pośrednictwem poczty.

Artykuł 7.

1. Ponadto właciciele domów mogą pobierać tytułem komornego od najemców za przedłożenie im szczegółowych rachunków opłaty dodatkowe w wysokości rozożonych w stosunku do podstawowego komornego wydatków, a mianowicie:

a) za opłaty gminne od dostarczania wody i od kanałów, a w miejscowościach nie posiadających powszech[illegible]ch urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach z takiemi urządzeniami nie połączonych za dostarczanie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, asanizacyjnych i za wywóz nieczystości kloacznych;

b) za czyszczenie głównych przewodów kominowych, za dostarczanie światła do sieni, schodów, korytarzy i podobnych pomieszczeń, wreszcie za wywóz śmieci;

c) za wydatki na wygrodzenie dozorcy, jednak bez wliczenia w nie wartości dostarczonego dozorcy mieszkania; strony mogą się umówić o ryczałt dodatkowych opłat powyższych w stosunku procentowym do opłacanego komornego;

d) kazda ze stron może zażądać za miesięcznem wypowiedzeniem uchylenia umowy o ryczałt na rzecz ustowowego obliczenia wedle przedłożonych rachunków szczegółowych.

2. Opłaty dodatkowe, wliczone pod literami b) i c) ustępu 1. ustają i obowiązują właściciela, skoro komorne oddanego pomieszczenia przekroczy 50 procent komornego podstawowego, opłaty zaś wliczone pod literą a) skoro komorne to osiągnie 75 proc. podstaw. komornego, właściciele budynków fabrycznych i pomieszczeń wymienionych w art. 2 lit. j) ustępu 1 mają prawo do pobierania opłat dodatkowych, wyliczonych pod literami a), b), c) oraz do opłat na ubezpieczenia od ognia do czasu gdy komorne to osiągnie 75 procent podstawowego komornego.

3. Właściciele zobowiązani są wywiesić i stale utrzymywać w bramie domu na widocznem miejscu wykazy z oznaczeniem wysokości wymienionych w ustępie 1 ciężarów i kosztów tak wedle stawek z czerwca 1914 roku, jak i obecnych wysokości podstawowego komornego od poszczególnych pomieszczeń, sumy przypadającej do rozłożenia na najemców oraz kwot, przypadających z podziału na poszczególnych najemców.

Artykuł 8.

1. Wynagrodzenie za oświetlenie, ogrzewanie i ciepłą wodę z własnych urządzeń centralnych oznacza się osobno według rzeczywistych kosztów, przypadających na dane pomieszczenia w stosunku do ich pojemności.

2. Na 1 października wynajmujący może żądać zaliczki nie przekraczającej 50 procent domniemanych kosztów opalania pieców centralnych, a 1-go stycznia dalszej zaliczki w wysokości 25 procent. Ostateczne obliczenie kosztów następuje najpóźniej 1-go maja według książek i dowodów, które wynajmujący na żądanie najemcy niezwłocznie winien przedłożyć.

3. Przy obliczeniu dopuszczalnej według artykułów 5 i 6 normy komornego potrącić należy z podstawowego komornego 8 procent, jeśli ono obejmowało także wynagrodzenie za powyższe świadczenia.

4. Wynagrodzenie za używanie dźwigów (wind) osobowych oznacza się również osobno według rzeczywistych kosztów i pobiera się co kwartał z dołu od najemców, korzystających z tych urządzeń. Od płacenia kosztów utrzymania dźwigu nie mogą się uchylać lokatorowie, zajmujący mieszkania od 1 piętra w zwyż.

Artykuł 9.

1. Za przedmiot najmu, który najemca w całości lub części odnajmuje dalej, bez dostarczenia urządzenia domowego, wolno umówić tylko takie komorne, które przekracza komorne, płacone przez najemcę, obliczone na całość lub odpowiednią część, jednak bez opłat dodatkowych (artykuły 7 i8) najwyżej o 30 procent.

2. Zą dostarczenie podnajemcy urządzenia domowego wolno, oprócz komornego, umówić tylko odpowiednie godziwe wynagrodzenie, które jednak w żadnym razie nie może przekroczyć 75 procent komornego, jakie płaci najemca za pomieszczenie odnajęte. Oprócz tego wolno pobierać godziwe wynagrodzenie za dalsze świadczenia, dostarczane podnajemcy przez najemcę.

3. Udział podnajemcy w opłatach dodatkowych (artykuły 7 i 8) nie może przekraczać kwoty, jaka przypada na odnajmowane pomieszczenia.

Artykuł 10.

1. Zabronione i nieważne są umowy, w których najmując, za to, iż jego poprzednik opuści przedmiot najmu, lub wogóle bez równowartościowego świadczenia wzajemnego poprzednikowi lub innej osobie coś przyrzeka lub uiszcza, dalej umowy, że za pośrednictwo przy najmie ma się uiścić wynagrodzenie, przekraczające miare w takim obrocie przyjętą. To samo stosuje się do umów, w których wynajmujący lub poprzedni najemca wynajem albo ustąpienie praw z wynajmu czynią zawisłemi od zakupienia przez nowego najemcę urządzenia domowego lub wogóle wymawiają dla siebie albo dla kogoś innego świadczenia nie pozostające z umową najmu w bezpośrednim związku.

2. Co wbrew powyższym postanowieniom uiszczono, tego można żądać napowrót z ustawowemi odsetkami. Tego prawa nie można się z góry zrzekać.

3. Powództwa przedawnia się w ciągu 6 miesięcy po rozwiązaniu umowy najmu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel - Przemysł - Finanse.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

PODATEK DOCHODOWY. Rozporządzeniem Min. Skarbu został 1 termin składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych, prawnych, nieobjętych spadków odroczony do 24 maja 1924 roku.

2. Płatność podatku dochodowego za rok 1924 rozłożono na cztery raty. Pierwsza rata płatna jest dnia 24 kwietnia 1924 roku i obowiązuje wszystkich płatników. Następnie w odstępach jednomiesięcznych każdego 24 następnego miesiąca.

3. Pierwsza, płatna 24 kwietnia 1924 r. rata jest równa wysokości podatku dochodowego wymierzonego na rok 1923 powiększone o czynnik waloryzacyjny, przyczem wartość 1 franka złotego ustalono na 100 000 marek.

Płatnik zatem kwotę zapłaconego podatku dochodowego w roku 1923 podzieli przez 100 000 i otrzyma ilość zapłacić się mających dn. 24 kwietnia br. franków złotych.

Równowartość marek polskich uzyska przez pomnożenie tej kwoty przez 1 800 000 t. zn. kurs franka złotego.

4. Zeznania podatku dochodowego na rok 1924 mają być złożone w formie zwaloryzowanej. Dla przerachowania, dla wypracowanych w markach bilansów ustalono następujące wartości franka złotego:

dla okresu gospodarczego od	1 IV 22	do 31 III 23	1 fr.	3000
" " " "	1 VII 22	" 30 VI 23	1 fr.	6000
" " " "	1 X 22	" 30 IX 23	1 fr.	16000
" " " "	1 VI 22	" 31 V 23	1 fr.	4500
" " " "	1 VI 22	" 31 VII 23	1 fr.	770
" " " "	1 IX 22	" 31 VIII 23	1 fr.	11400
" " " "	1 XI 22	" 31 X 23	1 fr.	29700
" " " "	1 XII 22	" 30 II 23	1 fr.	59200
" roku kalend. 1923				150000

OBRÓT PIENIĘŻNY Z ZAGRANICĄ. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu oraz Przemysłu i Handlu eksporter chcąc przystąpić do wywozu towarów z Polski, obowiązany jest zaopatrzyć się w PKKP. względnie w banku dewizowym w „zaświadczenie walutowe". Zaświadczenie takie, zaopatrzone podpisem firmowym, musi zawierać stwierdzenie, że eksporter upoważnił bank do zainkasowania waluty, należnej za wywożony towar, a w razie dokonanej sprzedaży również wysokość przypadających z tego tytułu należności w walucie ustalonej umową eksportera z kupcem zagranicznym. Przesyłki tranzytowe wolne są od zaświadczeń walutowych, jak również towary, wysyłane w obrocie uszlachetniającym. Podania o wystawienie „zaświadczeń walutowych" wolne są od opłaty stemplowej.

O UŁATWIENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z FRANCJĄ. Wiele firm polskich wysyła do Francji listy i zapotrzebowania w języku polskim lub niemieckim, wskutek czego kupcy francuscy muszą udawać się do poselstwa polskiego z prośbą o przetłumaczenie przez co opóźnia się załatwienie interesu, i przysparza się pracy Poselstwu. Z tego powodu Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę, że w własnym interesie firm należy pisać listy do kupców francuskich w języku francuskim. Chcąc ułatwić kupcom naszym korespondencję w języku francuskim, Izba nasza zgodziła s[illegible]

przyjmować od firm zainteresowanych listy kupieckie, celem przetłumaczenia ich i przesłania do Francji, na następujących warunkach: firma winna załączyć w brzmieniu polskiem lub niemieckiem list, który ma być przetłumaczony na język francuski, oraz dwa blankiety firmowego papieru listowego, z których jeden zostanie użyty na list a drugi na kopję i opłaconą kopertę, Po przetłumaczeniu odeśle Izba list wprost adresatowi do Francji, a firmie kopję maszynową. Opłata wynosić będzie od 2—5 złp. Za listy normalne, od tłumaczeń zaś dłuższych, wymagających opracowania np. kontraktów itd. według umowy.

LIKWIDACJA KREDYTÓW LOMBARDOWYCH. Statut Banku Polskiego nie przewiduje udzielania kredytów lombardowych. Wobec tego postanowiono kredyty te zaciągnięte w PKKP. zlikwidować. tednak, na wniosek Izby naszej, Dyrekcja PKKP., mając na względzie trudne położenie gospodarcze sfer przemysłowych i handlowych zgodziła się udzielić jednorazowe kredyty dyskontowe na weksle celem umożliwienia przemysłowcom i kupcom zlikwidowania kredytów lombardowych.

OPŁATY WYWOZOWE. Weszło w życie rozporządzenie Min. Skarbu i Przemysłu i Handlu o wprowadzeniu opłat wywozowych od skórek zajęczych i króliczych, surowych niewyprawianych. Opłaty wywozowe od tych artykułów wynoszą obecnie 60 proc. zysku wywozowego, przyczem rozporządzenie to stosuje się również do transakcji, zawartych po 30 listopadzie 1923 r.

W SPRAWIE UŻYWANIA LEGALNYCH JEDNOSTEK MIAR. Wobec tego, iż w codziennem życiu rozpowszechniły się nielegalne jednostki miar, zwracamy uwagę, iż niewłaściwe są następujące miary: ½ kg. (powinno być 50 dkg.), funt (50 dkg.), centnar (100 kg. kwintal), korzec itp. Należy dążyć do całkowitego ujednostajnienia miar. w celu uniknięcia dalszych nieporozumień. W szczególności oznaczenie miar w cennikach powinno zgodzić się z ustawą naszą.

TRANSPORT WĘGLA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, że transporty węgla z Górnego Śląska na Pomorze skierowane są przez Sosnowiec, wobec czego korzystają w zupełności z taryfy polskiej i w niej przewidzianej ulgi.

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W GDAŃSKU. Dnia 15 maja br. odbędzie się w Gdańsku wystawa rolniczo przemysłowa, która ze względu na ogromne rozmiary budzi w tutejszych sferach gospodarczych znaczne zainteresowanie. Należy przewidywać, iż wiele firm naszego okręgu weźmie w wystawie czynny udział. Do Izby naszej zwróciły się niektóre firmy z prośbą o wyjednanie im ulg w wywozie pokazów. na wspomnianą wystawę, Izba nasza, chcąc ułatwić firmom tut. okręgu udział w wystawie, wyjednała w PKKP. zgodę na wniosek, w myśli którego oddział PKKP. w Grudziądzu będzie wydawał zwykłe zaświadczenia walutowe z tem, że w razie stwierdzenia przez Urząd Celny przywozu z powrotem do kraju wywiezionego na Gdańską wystawę towaru, zmniejszy się odpowiednio zobowiązania walutowe danej firmy. W celu kontroli oddział PKKP. w Grudziądzu zwrócił się do naszej Izby z prośbą o nadesłanie wykazu firm, tut. okręgu, biorącego udział w wystawie. Izba nasza uprasza sfery zainteresowane o składanie zgłoszeń przez te firmy, które pragną uzyskać zaświadczenia walutowe na tych warunkach. najpóźniej do 1 maja rb.,

FIRMA „SATURN" poszukuje zastępstwa dla eksportu do Rosji, Rumunji etc. kawy brazylijskiej.

W Izbie naszej są do przejrzenia:

1) Prospekt Wystawy rolniczo - przemysłowej w Gdańsku
2) Raport Konsulatu Polskiego w Paryżu o ustanowienie opłat wywozowych od niektórych towarów do Francji.
3) Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Rumunji.
4) Wschodnio - pruski biuletyn gospodarczy.
5) Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Czechosłowacji.

Do każdego zapytania, skierowanego do naszej Izby, należy dołączyć opłaconą kopertę na odpowiedź, o ile nie chodzi od zarejestrowanych w tut. okręgu przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1924 r.

Izba Przemysłowo - Handlowa Grudziądzko - Starogardzka.

— CENY NA CUKIER. (Poznań, 18. 4. — PAT.) Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego wyznaczyła na trzecią dekadę kwietnia rb. cenę cukru białego kryształu 100 kg. bez akcyzy i kosztów przewozu. parytet Poznań w kwocie 66.10 fr. szwajc. Cena rafinady wyniesie o 45 proc. ceny powyższej.

— O ZNIESIENIE OPŁAT WYWOZOWYCH. Jak się dowiadujemy, w Min. Skarbu rozpatrywana jest sprawa zniesienia opłat wywozowych od wyki, peluszki, koniczyny, seradeli itp. Wniosek w tym kierunku wyszedł od Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, który stwierdził, że konjunktury na rynkach światowych nie pozwalają na ściąganie tych opłat.

— REWIZJA LISTY TOWARÓW ZAKAZANYCH DO WYWOZU. Jak się dowiadujemy, Min. Rolnictwo wniosło na Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wniosek o zrewidowaniu listy towarów zakazanych do wywozu. W myśl tego wniosku z listy tej skreślone być mają: rośliny strączkowe (groch, fasola, peluszka), proso, gryka, drób, jaja, wiklina, mięso, sery, twarogi itd. Rewizja listy motywowana jest tem, że w praktyce zakaz wywozu tych towarów dawno już przestał istnieć, i że w związku z tem listę należy uprościć.

— PRZYGOTOWYWANIA DO WYWOZU MĄKI I OTRĄB. Min. Przemysłu i Handlu wniosło na Komitet Ekonomiczny wniosek o ustaleniu kontyngentu wywozowego otrąb żytnich i mąki pośledniejszego gatunku. Kontyngent otrąb wynosi 10 000 tonn, zaś mąki — 8000 tonn. Opłata wywozowa określona jest na 60 proc. zysku wywozowego. Prawo o ubieganie się o zezwolenia wywozowe posiadają tylko młyny większe, z wykluczeniem kupców i pśredników. Wniosek ten wynika z odbytych niedawno konferencyj z młynarzami, którą przeprowadziło Min. Przemysłu i Handlu w sprawie obniżenia cen mąki. Obniżenie to uzależnione zostało według sprawdzonych kalkulacji od umożliwienia wywozu otrąb oraz mąki.

— WPROWADZENIE RACHUNKÓW ZŁOTOWYCH w P. K. O. Wobec uruchomienia Banku Polskiego z

IV. Targ Poznański.

Czyja korzyść?

Pod tym tytułem piszą nam:

Odbudowa gospodarcza Polski i uniezależnienie się naszego państwa na polu przemysłowo-handlowem nie dają spać naszym wrogom. Na dowód tego twierdzenia przytoczymy następujący fakt:

Oto ostatnimi dniami Dyrekcja IV Targu Poznańskiego otrzymała z wiarogodnego źródła ściśle rzeczową informację, wedle której okazuje się, że w Małopolsce a zwłaszcza w większych miastach, nieznane bliżej indywidua rozsiewają pogłoski, jakoby w Poznaniu przyszło do ekscesów ulicznych, wybijania szyb itp. Autorom tych z gruntu fałszywych wiadomości widocznie chodziło o **zaszkodzenie IV. Targowi Poznańskiemu**, wobec tego Dyrekcja IV Targu Poznańskiego czuje się w obowiązku z całym naciskiem zaznaczyć, że w Poznaniu panuje absolutny **spokój** i że nie było żadnych ekscesów ani wybijania szyb.

Zarząd Targu Poznańskiego przygotował już wszystko na przyjęcie wystawców, stwierdzając zarazem, że kolportujących fałszywe wiadomości będzie pociągał do odpowiedzialności sądowej. Podkreślając jeszcze raz złośliwość tych pogłosek, oraz złą wolę ich autorów należy jaknajsurowiej potępić tego rodzaju metody, który podkopując autorytet moralny gospodarczej placówki o charakterze ogólnopolskim, godzą jednocześnie w podstawy rozwoju polskiego przemysłu. Mamy nadzieję, że przeciw zorganizowanej mafji wrogów odbudowy gospodarczej Polski władze Małopolski wystąpią z całą surowością prawa.

Tyle z dyrekcji wystawy. Bardzo słusznie. Nam zdawałoby się, że należy koniecznie wykryć sprawców, którymi zapewno będzie nasza „kochana" mniejszość żydowska.

— OGÓLNO-POLSKI ZJAZD KUPIECTWA W POZNANIU. Dnia 29 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się z okazji IV. Targu Poznańskiego w Auli Uniwersytetu Poznańskiego Ogólny Zjazd Kupiectwa z całej Polski. Na zjeździe tym wygłoszą referaty: p. Prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Rosiński (na temat „Zagadnień handlowych w Polsce"), mecenas Poseł Chełmoński (Ustawodawstwo Polskie odnośnie do handlu Polskiego), Poseł Wartalski („Kredyt i handel"), wreszcie Dyr. B. Sikorski („Zagadnienia podatkowe a handel Polski").

— SAMOLOT Z POLSKIEJ WYTWÓRNI NA IV. TARGU POZN. Największą bezsprzecznie atrakcją na IV. Targu Pozn. będzie **polski samolot**, wykonany w „Krajowej Wytwórni Aeroplanów" w Bydgoszczy. Samolot ów w przyszłym tygodniu przybędzie o własnych siłach do Poznania i zagości w Wieży Górnośląskiej. Niemniejsze zainteresowanie wywołają na tegorocznym Targu Poznańskim **polskie rowery**, również fabrykat „Polskiej Wytwórni Wielkopolskiej".

— ROLNICY A IV. TARG POZNAŃSKI. Dyrekcja IV. Targu Pozn. komunikuje: Jeszcze nigdy nie było tyle maszyn rolniczych wystawionych na Targu Poznańskim, co na tegorocznym IV. Targu Poznańskim. Podczas gdy w ub. Targach Pozn. obszar terenu pod gołem niebem, obsadzonego przez maszyny rolnicze, wynosił 2500 mkw. w ub. zaś roku 2900 mkw., to w tym roku wynosi z górą 4000 mkw. Większą część tych maszyn rolniczych będzie puszczona w ruch, co wywoła wśród zwiedzających Targ Poznański niezawodnie zainteresowanie. Wśród wystawców maszyn rolniczych figurują także reprezentanci firm zagranicznych. Spodziewać się należy, że wystawcy polskich maszyn rolniczych z walki konkurencyjnej z wyrobami zagranicznemi wyjdą zwycięsko, tembardziej, ile że przemysł polskich maszyn rolniczych w ostatnich latach poczynił ogromne postępy.

— ZAINTERESOWANIE IV. TARGIEM POZNAŃSKIM NA BAŁKANACH I W TURCJI. Jak było do przewidzenia, skuteczna propaganda przedsięwzięta przez reprezentantów Targu Pozn. na Bałkanach i Turcji, wywołała silny odwdźwięk w tych krajach. W każdem z tych państw bowiem, widnieje na stacjach kolejowych i słupach reklamowych w główniejszych centrach handlowo-przemysłowych z górą 1000 plakatów wykonanych w ramach artystycznych, donoszących o terminie IV. Targu Poznańskiego. Jak się Dyrekcja Targu Pozn. dowiaduje, z krajów tych wybiera się poważne grono tamteiszych przedstawicieli centr przemysłowo-handlowych na tegoroczny Targ Poznański.

— KSIĄŻKA PROPAGANDOWA IV. TARGU POZNAŃSKIEGO DLA ZAGRANICY. Dyrekcja Targu Poznańskiego, pragnąc jaknajsilniej zainteresować zagr. koła przemysłowo-handlowe, a zwłaszcza importerów zagranicznych, wydała we własnym nakładzie książkę propagandową IV. Targu Poznańskiego zredagowana w trzech językach, a mianowicie: w języku francuskim, angielskim i niemieckim, przeznaczoną wyłącznie dla zagranicy. Poważniejszych rozmiarów tę publikację propagandową, ujętą w wytworna formę okładkową zdobią liczne ilustracje. Są to zdjęcia fotograficzne, cennych, pod względem architektonicznym zabytków miasta Poznania (Ratusz, Bibljoteka Raczyńskich, Zamek), dalej zdjęcia pawilonów Targu Poznańskiego oraz momentalnych rozmiarów Wieży Górnośląskiej. Książka propagandowa ujęta jest zwięźle, a celem jej jest objaśnienie zagranicy, a przedewszystkiem importerów zagranicznych o stanie jakości źródła przemysłu polskiego. Książka ta propagandowa bez wątpienia zaspokoi lukę w tego rodzaju wydawnictwach, a już ze stanowiska propagandy polskich produktów przemysłowych zasługuje na dodatnią ocenę.

dniem 28 kwietnia rb. tudzież zaprowadzenia waluty złotowej w rachunkowości i księgowości państwowej od dnia 1 maja rb., zaprzestaje P. K. O. z dn. 1 maja rb. prowadzenia rachunków czekowych i oszczędnościowych oraz wystawiania przekazów w walucie markowej. Odtąd więc wszelkie zlecenia w obrotach P. K. O. winny być wystawiane w walucie złotej. Stan rachunków czekowych będzie tego dnia przeliczany na złote według relacji mk. 1 800 000 = 1 złotemu. Przekazy oszczędnościowe, wystawione przed 1 maja rb., a opiewające na marki, będą od tego dnia począwszy, przy wypłacie zaliczone w walucie złotej, przyczem końcówki poniżej 18 000 mk., czyli 1 grosza nie będą wypłacane. W okresie dwuwalutowości t. j. od dnia 1 maja do 30 czerwca rb. wpłaty i wypłaty mają być uskuteczniane tak w jednej jak i w drugiej walucie. Posiadacze książeczek wkładkowych, opiewających na marki winni w przeciągu maja rb. bądź wycofać swe oszczędności, bądź przedstawić książeczki do przeliczenia na złote.

— „VESTA". TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADOBICIA W POZNANIU od czasu ustąpienia z Polski Towarzystw niemieckich, czwarty już rok z rzędu pracować będzie w dziale **ubezpieczeń od gradobicia.** Przejawszy, stan posiadania pięciu najpoważniejszych zakładów niemieckich, powiększyła go znacznie, rozszerzając swoją działalność **na wszystkie dzielnice i** osiągając przez to rozdział ryzyka szkodowego. **Jest ona największą instytucją gradową w Polsce.** W ubiegłej kampanji **jedynie „Vesta"** dokonała ubezpieczeń zwaloryzowanych na zasadzie miernika złotowego. W roku bieżącym wobec zapowiadającego się pomyślnie uregulowania stosunków walutowych przyjmować będzie „Vesta" ubezpieczenia już nie w markach, ani obcych walutach ale **w złotych polskich.** W stosunku do innych Towarzystw odznacza się „Vesta" posiadaniem systemu, od lat wielu rozpowszechnionego w tutejszej dzielnicy, polegającego na niskich składkach zasadniczych (t. z. Vorprämie) z przewidzianą z góry późniejszą dopłatą (Nachschuss), jaka się okaże potrzebna po zestawieniu rachunków dla zlikwidowania każdorocznego interesu. System ten jest ogromnie korzystny dla rolnika: płaci za ubezpieczenie na wiosnę bardzo niewielką kwotę, jakoby rodzaj zaliczki a w jesieni, po zbiorach wyrównuje dopiero rachunek całkowicie. Z właszcza w roku bieżącym, gdy spodziewać się można **braku bieżącej gotówki** odczują rolnicy tę korzyść tembardziej, że „Vesta" i co do płatności pierwszej premji **udziela znacznych ułatwień kredytowych.** Oprócz tego systemu istnieją jeszcze dwa inne o **stałej premji z wykluczeniem jakiejkolwiek dopłaty**, a z nich jeden przewiduje zwrot połowy tej premji w wypadku, gdy szkoda gradowa nie zostanie zgłoszona.

Premja, której suszny wymiar polega na zasadach wieloletnich dat statystycznych, otrzymanych od zakładów niemieckich przez „Vestę" przejętych, **jakich nie posiadają zupełnie inne Towarzystwa, jest nadzwyczaj niska.** Przeciętna stopa premji zasadniczej (Vorprämie) w r 1923 i w latach poprzednich wynosiła niecałe 0,80 od tysiąca, łącznie więc z dopłatą 45 proc. w r. 1921 osiągnęła wysokość 1.16, 80 proc. w r. 1922 osiągnęła wysokość 1.44, 80 proc. w r. 1923 osiągnęła wysokość 1.44, podczas gdy premje stałe, z **góry płatne,** innych Towarzystw wynosza przeciętnie około 2.00.

W warunkach ubezpieczeń przewidywane jest **maksimum** dopłaty na 120 proc. premji zasadniczej, na wypadek **wyjątkowych** klęsk gradowych, gdyby ta dopłata wystarczyć **na ich** pokrycie nie mogła, **potrzebną nadwyżkę** pokryje **w całości Towarzystwo reasekuracyjne francuskie**, z którem „Vesta" zawarła w roku ub. bardzo praktyczna umowę. Przy **takiej** najwyższej możliwej dopłacie 120 procentowej wypadnie całość premji gradowej na 1.76, a więc nawet wówczas jeszcze **niżej przeciętnej stałej premji** Towarzystw innych. Niektóre zakłady ubezpieczeń od gradu operują również podług systemu dopłat i przewidują najwyższy procent tych dopłat w cyfrze 150. Na wypadek jednak możliwego deficytu, nie posiadają na jego pokrycie reasekuracji, ale zamierzają go **przenosić na lata następne**, co oczywiście na rezultaty rachunkowe tych lat dodatnio wpłynąć nie może.

Ponadto warunki ubezpieczeń w „Veście" zreformowane w r. 1922 dają ubezpieczonym cały szereg korzyści, jakich warunki innych Towarzystw nie przewidują, co przy rozważnem porównaniu ich każdy sam najlepiej ocenić potrafi.

— Giełdy w Poznaniu i Gdańsku oraz częściowo w Warszawie cen wczoraj nie notowały.**

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

— Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ. W dniu wczorajszym, 17 bm. posiedzenie giełdy zbożowej odbywało się pod znakiem ferji świątecznych. Zupełny brak podaży oraz małe zainteresowanie nie dawało rezultatów dla zawierania tranzakcji. Sprzedano zaledwie 1 wagon żyta w cenie 22 000 000 mk. Wątpliwe jest, aby jeszcze przed świętami tranzakcje były dokonywane.

— Z RYNKU MIĘSNEGO. Na rynku trzody chlewnej w dalszym ciągu pewne ożywienie. Podaż wzmaga się; ceny zniżkowe od 2 200 000 mk. do 2 500 000 mk. za 1 kg. żywca. Na rynku wołowym przeważają wywozowe woły rumuńskie. Sztuki pierwszego gatunku. Cena mięsa wołowego kształtuje się od 3 600 000 do 4 000 000 mk. za 1 kg. w hurcie, koszerne do 4 800 000 mk. Na rynku cielęcym podaż w dalszym ciągu wzrasta. Ceny utrzymują się. Na rynku mięsa przywozowego w bitym stanie tendencja zniżkowa, ze względu na dużą podaż. Ceny mięsa wołowego bitego do 3 600 000 mk. za 1 kg., oraz cielęcego od 2 400 000 do 2 800 000 mk.

— OBNIŻENIE CENY RYŻU. W ostatnich dwóch tygodniach cena ryżu została obniżona trzykrotnie w handlu detalicznym. Obecnie od dnia wczorajszego 17 bm. 1 kg. ryżu z mk. 1 050 000 obniżony został do mk. 1 030 000.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko.

Dodatek Świąteczny

1924 - - Wielkanoc - - 1924

ANATOL FRANCE.

Chrystus z morskiej fali.

(Opowieść francuska.)

Zdarzyło się to w roku, kiedy wielu rybaków, udających się na połów znajdowało śmierć w głębiach morza.

Wyławiano wciąż martwe ciała topielców, które fala przynosiła do brzegu wraz z szczątkami rozbitych łodzi.

Codzień prawie szły ku górze, drogą prowadzącą do kościoła, orszaki żałobne. Żywi nieśli na barkach ciała ofiar morza, a za trumnami postępowały smutnym szeregiem płaczące wdowy — podobne do niewiast biblijnych w swoich czarnych płaszczach.

Ciała rybaka Jana Lenoela i syna jego Dezyderego wystawiono w głównej nawie kościelnej tuż pod modelem okrętu, który niegdyś zawiesili ci zacni i pobożni ludzie, jako votum dla Najświętszej Panny.

Czcigodny ksiądz Wilhelm Trupheme, proboszcz z Saint Valer'y, przemawiajc nad ich grobem, rzekł głosem, w którym łzy drżały:

— Nigdy jeszcze nie oddawałem świętej ziemi ciał ludzi bardziej prawych i lepszych chrześcijan niż te oto zwłoki, udających się na sąd Boga Przedwiecznego Jana Lenoela i syna jego Dezyderego.

Pewnego poranku, dzieci, które płynęły łódką wzdłuż brzegu, zobaczyły jakąś postać unoszącą się na fali. Była to naturalnej wielkości postać Chrystusa, wyrzeźbiona w twardem drzewie, pomalowana farbą na kolor cielisty. Rzeźba ta zdawała się być dziełem lat dawnych. Syn Człowieczy unosił się na fali z rozkrzyżowanemi rękoma.

Dzieci przyciągnęły figurę do brzegu i zaniosły ją do Saint Valery.

Czoło posągu owite było koroną cierniową, a stopy przedziurawione, jak również i dłonie. Brakowało jednak gwoździ i krzyża.

Trzymając ręce rozłożone, jakby błogosławiające, podobnym był Chrystus do Tego, który zjawił się Józefowi z Arymatei i pobożnym niewiastom zaraz po zmartwychwstaniu.

Dzieci oddały posąg proboszczowi.

— Ta figura Zbawiciela — rzekł ksiądz Trupheme — wydaje mi się bardzo starem dziełem rąk ludzkich. Artysta, który go rzeźbił, z pewnością od wielu, wielu lat nie żyje. A chociaż dzisiaj kupcy z Amiens i Paryża sprzedają drogo współczesne piękne rzeźby, to jednak należy przyznać mistrzom czasów dawnych, że i ich dzieła mają dużą wartość. Najwięcej cieszy mnie ta myśl, że Jezus Chrystus przybył tutaj do nas, do Saint Valery z rozwartemi ramionami, co jest oczywiście znakiem, że błogosławi tę naszą biedną, tak ciężko nieszczęściami trapioną parafję.

Ksiądz Trupheme złożył ze czcią posąg Chrystusa na obrusie Wielkiego ołtarza a potem udał się do stolarza Lemerre i zamówił u niego piękny krzyż dębowy. Gdy krzyż był gotowy, przybito doń figurę Zbawiciela i ustawiono w głównej nawie kościoła. Zobaczyli wszyscy, że oczy Chrystusa pełne są miłości i jakby od Boskiego miłosierdzia zwilgotniałe.

Zakrystjanowi, który pomagał przy ustawieniu krzyża zdawało się nawet, że widział łzy spływające z oczu Chrystusowych na Boskie Oblicze.

Kiedy następnego dnia ksiądz proboszcz wszedł do kościoła z ministrantem, aby odprawić Mszę św., zdumiał się niezmiernie.

Krzyż był próżny, a Chrystus leżał na ołtarzu.

Natychmiast po nabożeństwie kazał proboszcz zawezwać stolarza i zapytał go, dlaczego zdjął figurę z krzyża.

Stolarz Lemerre odpowiedział, że tego bynajmniej nie zrobił. Przesłuchano następnie zakrystjana i robotników i ksiądz Trupheme upewnił, że nikt nie wchodził do kościoła od tego czasu, kiedy wstawiono krzyż w głównej nawie.

Proboszcz zrozumiał wówczas, że stał się cud i zamyślił się głęboko nad jego znaczeniem.

W najbliższą niedzielę zawezwał parafjan z ambony, aby zebrali pomiędzy sobą składkę na zakupno nowego, piękniejszego, niż poprzedni dębowy, krzyż, aby był godniejszy do umieszczenia na nim Tego, co świat zbawił i męką Swoją odkupił.

Ubodzy rybacy z Saint Valery zebrali tyle pieniędzy, ile się tylko dało. Wdowy ofiarowały na ten zbożny cel swoje obrączki.

Ostatecznie udało się złożyć taką kwotę, że ksiądz Trupheme mógł jechać do Abeville i zamówić tam wielki krzyż hebanowy ze złotem iliterami INRI u góry.

Po upływie dwóch miesiecy przybito na nowym krzyżu posąg Chrystusa i wystawiono znowu krucyfiks w głównej nawie.

Chrystus opuścił go wszakże tak, jak i poprzedni, zszedł w nocy i ułożył się na ołtarzu.

Ksiądz Trupheme, kiedy ujrzał ten powtórny cud, upadł na kolana i długo się modlił. Wieść o cudownym wypadku rozniosła się szybko po całej okolicy. Panie z Amiens urządziły kwestę na krzyż dla Chrystusa z Saint Valery. Nawet z Paryża otrzymał ksiądz Trupheme bogate dary w pieniądzach i klejnotach, a małżonka ministra, pani Hyde de Neuville przysłała złote serce wysadzane brylantami.

Wszystkie te skarby powędrowały do pewnego jubilera z ulicy św. Sulpicjusza, który w przeciągu dwóch lat zrobił przepyszny złoty krzyż, ozdobiony drogimi, błyszczącymi kamieniami i jasnemi perłami. W pierwszą niedzielę po Świętach Wielkanocnych ustawiono uroczyście ów złoty krzyż w obecności nieprzejrzanych tłumów pobożnych, zebranych w kościółku Saint Valery.

Ten jednak, który nie uchylił się od męki na krzyżu boleści, nie zechciał pozostać na krzyżu złotym, drogimi kamieniami usianym i oderwał odeń zaraz w pierwszą noc swoje święte ręce i nogi i znowu ułożył się na białym obrusie z płótna samodziałowego, pokrywającym ubogi ołtarz wiejskiego kościółka.

Aby nie obrażać Zbawiciela, zostawiono go tym razem na ołtarzu i spoczywał tam przez dwa lata aż do dnia, w którym Pietrek, syn rybaka, zjawił się u proboszcza z oznajmieniem, że na piaszczystem wybrzeżu znalazł się krzyż, ten sam właśnie, na którym zawisł i mękę cierpiał Zbawiciel. Ten Pietrek był trochę upośledzony na umyśle, a ponieważ nie umiał zarobić na swoje utrzymanie, więc żywił się z jałmużny, którą mu dawali miłosierni ludzie. Był jednak ogólnie lubiany, bo nie robił nic złego.

Tylko oczywiście na słowa jego nikt uwagi nie zwracał, nie słuchano go nawet.

Ksiądz Trupheme, który ciągle rozmyślał o niepojętym cudzie Chrystusa z Morskiej Fali nie zlekceważył tym razem biednego głuptaska.

Wraz z zakrystjanem i dwoma robotnikami udał się do owego krzyża, znalezionego przez Pietrka.

Istotnie zobaczył tam dwie grube tarcice, spojone zardzewiałymi gwoździami i włożone snać przypadkowo w kształt krzyża. Ten tak pierwotny krzyż długo prawdopodobnie unosił się po morzu, rzucany przez fale.

Deski te, to były szczątki zniszczonej łodzi rybackiej, którą na brzeg wyrzucało morze. Można było na nich rozpoznać jeszcze dwie na pół zatarte litery J. i L.

Poznano natychmiast, że z całą pewnością są to deski z barki Jana Lenoela, który wraz z swoim synem Dezyderem utonął przed pięciu laty w czasie burzy.

Widząc to zakrystjan i robotnicy, zaczęli się głośno śmiać z podrwiwać z głupoty Pietrka, który wziął stare tarcice z rozbitej łodzi za krzyż Chrystusowy.

Ksiądz Trupheme wszakże zgromił ich za te bezmyślne drwiny.

Albowiem od czasu, kiedy w ubogiej wiosce rybackiej zjawił się Chrystus z Morskiej Fali, zacny proboszcz dużo przemyśliwał nad tym cudem i długie długie godziny spędzał zatopiony w żarliwej modlitwie. Teraz dopiero poczynał domyślać się tajemnicy cudu, tajemnicy bezgranicznej łaski.

Ukląkł na piaszczystem wybrzeżu, podniósł ręce do góry i najpierw odmówił modlitwę za dusze zacnych rybaków. Potem kazał zakrystjanowi i robotnikom wziąć na ramiona owe deski, zbite w kształt krzyża i ponieść je do kościoła.

Sam własnemi rękami ujął posąg Chrystusa i przybił go do tych prostych, grubych desek, stanowiących szczątki ubogiej łodzi, co przed pięciu laty zatonęła w noc burzliwą wśród morskich fal.

Nieociosany pierwotny, niezgrabny krzyż stanął w głównej nawie kościoła zamiast kosztownego, złotego iskrzącego się od blasku drogich kamieni.

I nie opuścił krzyża Chrystus z Morskiej Fali. Pozostał na zawsze, przybity do tego prostego kawałka drzewa, na którem zmarli w czas burzy pracownicy ludzie biedni i twardej doli a czystego serca i wiary głębokiej.

Z wysokości tych szczątków łodzi rybackiej Zbawiciel spogląda słodko i dobrotliwie na ludzi, zdaje się im mówić.

— Nie z drzewa kosztownego i nie ze złota jest krzyż mój, jeno ze wszystkich cierpień ludzkich i utrapień i trudów, jeno ze znojów i umęczeń, gdyż zaprawdę jestem Ja Bogiem biednych i tych, którzy płaczą.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Z „Zmartwychwstania„.

Wśród największych ucisków myśleliśmy, bracie,
Że powstanie jak Chrystus, w białej jak śnieg szacie,
I że waśnie i spory upadną na twarze,
jak upadły przed grobem postawione straże,
i że każdy ją pozna po łamaniu chleba,
i że ran jej dotykać nie potrzeba.

Atoli, choć jak Łazarz dźwignęła się z łoża
obleczona w niezgodę od morza do morza,
nędzarka bez chorągwi i bez aureoli,
bijmy w dzwony, albowiem skrzepi się powoli,
rozejszy się po niebie, rozejrzy po ziemi
i przyjdzie do serc naszych — drzwiami zamknionemi!

* * *

Wybiły dwie godziny: miłości, rozpaczy,
a teraz następuje godzina przestrogi.
Potrzeba wyrwać chwasty! powyrzucać wrogi:
bankierze i przekupnie, co od pierwszej chwili
dom wolności w jaskinę zbójców zamienili!
A potem oczywiście z kramów polską ziemię,
trzeba uczyć jak Chrystus Pan w Jeruzalemie,
wołając wielkim głosem: „miejcie wiarę Bożą",
albowiem pięści wasze świata nie zatrwożą!
Nie bluźnij narodowi! — On z doczesnej grzędy
Wzlatuje ku niebu na skrzydłach kolędy,
którą chyba anieli przynieśli na ziemię,
ażeby Bóg się rodził w polskim Betleemie.
On, gdy stanie pod krzyżem z pieśnią Bożej męki,
toć chyba z ust ją przyjął Najświętszej Panienki,
chyba z nią razem bolał tak czujnie, wytrwale,
że jemu powierzyła swoje gorzkie żale.
On gdy ruszy z procesją, zagrzmi na organie
i zaśpiewa: „przez Twoje święte Zmartwychwstanie"
toć jakby serce świata się rozkołysało
i całym wielkim światem „Alleluja" grało!
W tej oto pieśni gminnej, w tej arce przymierza
naród nasz przechowywał broń swego rycerza,
w tej arce spoczął zakon naszego rozwoju
i z tej arki wyleci — gołąbek pokoju.

O nasze Westalki.

Biorąc pióro do ręki, aby pogwarzyć z Czytelnikami z okazji świąt Zmartwychwstania, przypominają mi się słowa Sienkiewicza: Nie pragnę rozegzaltować ludzkości, ażeby pienia poetów na pierwszym kładła planie, a nie zważała na nędzę fizyczną; nie, tego nie chcę, ale chcę coś idealniejszego, coś szlachetniejszego pierwiastku przymieszać do codziennego tak zwanego praktycznego życia".

A tego pierwiastka szlachetniejszego i idealniejszego nie znajdziemy nigdzie poza wiarą, gdyż nawet patrjotyzm nasz wtedy tylko będzie zdrowy i wzniosły jeśli się na miłości Boga opiera, na poszanowaniu Jego przykazań i z nich wypływa.

W życiu publicznem różne się teraz słyszy zdania o wspomnianem „poszanowaniu", a wszelkie te wykrzykniki puszcza się pod płaszczykiem trafnie (!) pojętego patrjotyzmu, dla podniesienia dobrostanu.

Wielu przypuszcza, że w znalezieniu czy też pomnożeniu środków do życia znajdą zadowolenie, to też w pogoni za niemi wyrzec się chcą nawet tego wyższego niecodziennego nastroju, jaki wypełnia rodzinę, o żywej wierze, dom prawdziwie polski, w tradycyjne święta nasze.

Jeżeli zatem obecne stosunki społeczne tak niewesołe wykazują fakta, które nas wszystkich tradycyjnie myślących gnębią i martwią, to każdy powinien zaczynać reformę od samego siebie i swoich najbliższych, to jest własnej rodziny. Jeżeli biadamy na brak ludzi na różnych stanowiskach, o charakterach szlachetnych i rękach czystych to nie zapominajmy, że ich nie będzie, dopóki nie uzdrowimy naszych stosunków rodzinnych.

Wojna podkopała fundamenta polskich rodzin, bo osłabiła wiarę. Naród jest słabszy o tyle, o ile jego życie rodzinne, pozbawione chrześcijańskich zasad, nie uznające praw Bożych zanika. Historja nasza i powszechna daje nam na to, aż nadto dowodów. Kto uczyć będzie młode pokolenie bojaźni Boga i miłości Ojczyzny jeżeli rodzice — pierwsi wychowawcy pielęgnować jej nie będą? W domu może dokonać tego przedewszystkiem kobieta. Ojca rodziny odrywają od ogniska pozadomowe obowiązki; matka zawsze jest z dziećmi, a jeżeli jej trudne warunki życiowe na osobiste, stałe nad dziecięciem czuwanie nie pozwalają, powierza jej innej kobiecie, która cieszy się jej zaufaniem. W każdym więc wypadku kobieta zaszczepia te małe duszyczki. To, co ona w nie wszczepi, będzie zawsze tkwiło w ich organiźmie. Ona je uodparnia, ona daje im męstwo i wolę do czekającej je walki za ideały, od niej zależy przyszłe zwycięstwo nauki, którą w ten delikatny materjał troskliwie wpaja:

Rodzice do wiedzy ołtarza
Przywiedli dwóch małych pątników,
Jaś z mamą katechizm powtarza,
Staś z ojcem się uczy wierszyków.
„Masz kochać bliźniego jak siebie"
Pamiętaj — „ty jesteś jak zdrowie"
Sto gwiazdek zabłysło na niebie,
Sto świateł w zacisznej alkowie.

W tym wierszyku (Siejba) Laskowskiego zawarte są te dwa fundamentalne dogmaty, które powinna znać każda alkowa: miłość Boga i Ojczyzny. Winna ona rzucać blask na życie i zabarwiać je; w alkowie tej winny się pokolenia młode dowiedzieć, iż wiara bez czynów jest

STANISŁAW STWORA.

Tradycja baranka.

Pascha była niegdyś najuroczystszem świętem u Izraelitów, obchodzonem przy rozpoczęciu żniw, a ustanowionem na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Wyraz Pascha oznacza po hebrejsku przejście, a dotyczy przejścia anioła około domów izraelickich, naznaczonych krwią baranka, w nocy poprzedzającej uwolnienie narodu wybranego z niewoli. Podczas Paschy zabronionem było nietylko spożywanie rzeczy kwaśnych, ale nawet trzymanie ich w domu i już w wigilję tego dnia (4 miesiąca Nizan) wszelki kwas z domu usuwano i dlatego nazywał się dzień ten pierwszym dniem Przaśników.

Spożywano przy wspólnej biesiadzie baranka rocznego lub koźlę, „kości mu nie łamiąc", oraz chleb pszenny z gorzką sałatą na pamiątkę goryczy niewoli. Uroczystości trwały dni siedem.

Pascha, jako ofiara składana Bogu za wybawienie z niewoli, zwróciła umysły następnie ku innemu wybawieniu, ku odrodzeniu moralnemu przez chrześcijaństwo i dlatego baranek wielkanocny jest figurą Chrystusa, który krew swą niewinną przelał dla zbawienia świata.

W Nowym Testamencie znajduje się wiele miejsc, stwierdzających ten charakter figuryczny Paschy.

Św. Jan Ewangelista opisując o tem, iż wbrew obyczajowi, nie łamano kości Jezusa po zdjęciu z krzyża, dodaje: „Stało się to, aby się wypełniło pismo: „kości nie złamiecie z Niego". A św. Paweł w liście do Koryntjan, zaleca:

„Wyczyśćcie stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, Pascha nasza, ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ale w przaśnikach szczerości i prawdy".

Przez tę przenośnię wyraża apostoł czystość duchową, z jaką do święcenia tej uroczystości zabierać się należy. Kwas to symbol zepsucia moralnego, a usunięcie go, oznacza usunięcie zła i ciemności z duszy.

Pierwotny Kościół pod Paschą rozumiał obchód dwóch tajemnic Męki i Zmartwychwstania; jedną nazywał Paschą crucifixionis, Paschą bolesną, drugą Pascha resurektionis Paschą chwalebną. (Tydzień poświęcony rozpamiętywaniu śmierci krzyżowej Zbawiciela i tydzień radości z powodu Jego zmartwychwstania).

Figura Jezusa z chorągwią w ręku i z krzyżem, przepasanego stułą czerwoną ,tak jak Go wyobrażają podczas Wielkanocy, przedstawia tryumf Chrystusa nad śmiercią i nad złem wszelakiem, zdobytym krwawą męką, powołując wszystkich do odrodzenia duchowego.

Wizerunek baranka używany był od najpierwszych wieków chrześcijaństwa, jako podobieństwo Chrystusa. Zastępował on niejako krucyfiks, kiedy prześladowani musieli ukrywać się ze swą wiarą przed wrogami.

Najdawniejsze pomniki przedstawiają baranka na wzgórzu, z którego wypływają cztery strumienie. Następnie dawano mu już narzędzia męki i tryumfu zarazem w postaci krzyża i chorągiewki. Opasywano pasem złocistym, mającym oznaczyć potęgę i sprawiedliwość.

„Agnus Dei", to wyobrażenie niewinności i prostoty, symbol odgrywający zawsze doniosłą rolę w obrzędach chrześcijańskich.

Od słowa Pascha zwie się też paschałem wielka świeca woskowa, jakiej używa się przy poświęceniu wody chrzcielnej oraz innych nabożeństw w okresie wielkanocnym.

Wymaganem było, aby paschał miał 33 funty wosku na cześć trzydziestu trzech lat życia Zbawiciela. Wosk oznacza człowieczeństwo. Jego, białość i czystość wosku — niepokalaność w urodzeniu i życiu; płomień — bóstwo Chrystusowe. Ozdabiają te świecę kwiaty, jako symbol radości, powrotu wiosny zmartwychwstania.

Kandelabr paschalny stoi obok ołtarza na honorowem miejscu, bo z prawej strony, jest to strona Ewangelji zwykle do północy zwrócona, a północ w symbolicie chrześcijańskiej oznacza zimno, obojętność, śmierć; więc paschał, symbol Chrystusa, stawia się na północy, aby zaznaczyć, że przyszedł On oświecić tych, których poganizm zmroził, martwych do życia powołać.

Dwa razy do roku używa się ów paschał: w Wielką Sobotę i sobotę przed Zielonemi Świątkami przy poświęceniu wody chrzcielnej, ale tu już symbolizm jego nieco się zmienia.

Wyobrażać ma on ów słup obłoku raz ciemny, drugi raz jasny, wiodący Izraelitów przez morze Czerwone do Ziemi Obiecanej.

Paschał poprzedzał w pierwszych wiekach Katechumenów, idących do chrzcielnicy i wracających nazad do kościoła, to jest wiódł przez wody chrzcielne do prawdziwej Ziemi Obiecanej.

Cała zastawa stołów podczas świąt Wielkiejnocy, ma swą tradycję pełną poetycznych symbolów. U nas, zwłaszcza w Polsce, przywiązywano zawsze wielkie znaczenie do tych tradycyjnych obyczajów. I tak np.: Baby ustawiano szeregiem, ulukrowane na biało, mają symboliczność niewiast ewangelicznych, którym ukazał się Jezus po Zmartwychwstaniu. Jajka czerwono malowane, upodobniają łzy krwawe Matki Boskiej Bolesnej; mazurki, dawniej zazwyczaj w formie serc pieczone, wyobrażają serca wiernych, pełne radości i wesela, iż Zbawiciel powrócił z tamtego świata, aby obecnością swą ich umocnić i pokrzepić.

Nie jest dziś we zwyczaju podawać na stół pieczonego baranka, zastępuje go tylko symboliczny baranek cukrowy. Zielone gałązki barwinku, którym zwłaszcza na wsi zdobią święcone, to symbol prawdziwy wiosny, zawiązku nowego życia, odrodzenia.

Dzielenie się Jajkiem święconem ,które stale się u nas w pierwszy dzień świąt praktykuje, jest pięknym symbolem braterstwa i jedności na podobieństwo łamania się opłatkiem, oznacza wspólność myśli, pragnień, dążeń, ową wspólność szlachetnych ideałów, do których powołuje nas duch chrześcijanizmu. W chwili, gdy rozbrzmiewa radosne Alleluja, serca winny być przepełnione wspomnieniem, iż Zbawiciel ów Boski Apostoł Miłości, żył i cierpiał na tym padole dla zaszczepienia nam uczuć braterstwa i miłości.

Wielkanoce polskie.

Ile razy zbliżał się dzień Zmartwychwstania Pańskiego, tyle razy przychodziło nam na myśl zmartwychwstanie naszego narodu. Obie te „rezurekcje" kojarzyły się w umysłach naszych. Corocznie też tam, gdzie wolno nam było drukiem wypowiadać uczucia swoje, dziennikarstwo polskie przy składaniu życzeń swym czytelnikom, nie zapominało ich krzepić nadzieją, że jak Chrystus „wskrześniemy na wieczne istnienie".

To połączenie obchodu największej pamiątki chrześcijaństwa z myślą o rezurekcji narodowej, było tem naturalniejsze, iż dziwnym zbiegiem okoliczności nieraz w ciągu naszych dziejów porozbiorowych święta wielkanocne schodziły się z dniami najwyższych nadziei i radości narodowych.

Tak było w r. 1791 po uchwale „prawa o miastach" a na 10 dni przed wielkiem 3 maja (Wielkanoc wypadała wówczas 24 kwietnia), tak było w r. 1794 z powstania Kościuszki, tak było w r. 1807 po Jenie, kiedy organizowano Księstwo Warszawskie, tak było w r. 1812, kiedy wojna Napoleona z Rosją była już postanowiona — i

Wszyscy pewni zwycięstwa wołali ze łzami:

— Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami — tak było w r. 1831 w dwa dni po zwycięstwie pod Wawrem i Dąbiem Wielkiem, — tak było w r. 1848, kiedy Galicja i Wielkopolska zaczęły oddychać wolnością — tak wreszcie było w r .1861, kiedy rząd moskiewski, po złożonej przez naród ofierze „pięciu poległych" wszedł na drogę ustępstw, a Warszawa stroiła się w czamary i konfederatki i podczas obchodu ,grobów" śpiewała przed kościołami pieśni partjotyczne.

Z tych radosnych Wielkanocy dwie szczególnie zaznaczyły się w pamięci współczesnych i potomnych.

Jeżeli cała Polska po tem, co się stało 24 marca na rynku krakowskim i po Racławicach, obchodziła w podniesieniu ducha święta wielkanocne, to jednak nigdzie nie miano takiej przyczyny do radości, do tryumfu, jak w Warszawie.

Z Warszawy wyrasta myśl powstania. Spisek wojskowy Ignacego Działyńskiego sprowadził Kościuszkę i dał początek insurekcyj. Wprawdzie część spiskowych aresztowano, samego Działyńskiego na Wołyniu uwięziono, ale pozostali na wolności spiskowi, wciągnęli do zmowy szersze koła wojskowych i zaraz po Racławicach przystąpili do oswobodzenia Warszawy. W ostatniej chwili, na kilka dni przed oznaczonym terminem na zebraniu sprzysiężonych ukazał się Kiliński, wtajemniczony i sprowadzony przez Ks. Megera. W Wielki Czwartek i Wielki Piątek (17 i 18 kwietnia) wypędzono ze stolicy moskali mimo ich liczebnej przewagi.

Wszystkie oddziały wojska polskiego sprawiły się doskonale, najwięcej odznaczyli się „Działyńczycy", pułk którego szefem był uwięziony Działyński. „Pospólstwo" pod wodzą Kilińskiego i Sierakowskiego dzielnie pomagało. W Wielką Sobotę podpisano w ratuszu warszawskim akces obywatelów i mieszkańców Księstwa Warszawskiego do aktu powstania narodowego pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, naczelnika siły zbrojnej narodowej". Jednocześnie ustanowiono Radę Zastępczą Tymczasową, mającą urzędować aż do chwili odebrania rozkazów od Kościuszki. Rada wydała natychmiast odezwę do obywateli i szereg rozporządzeń. Wysłała delegatów do króla (Ksawerego Działyńskiego i Horaina) z próbą, aby ją wspierał, zaznaczając jednakże, że posłuszeństwo przyrzekła Kościuszce. Król oświadczył, że „nieodstępnie do chęci obywateli i ludu chce się przyłożyć do uszczęśliwienia kraju całego". Tegoż dnia wysłała Rada list do Kościuszki i wezwała duchowieństwo do odprawiania nabożeństw dzięczynnych.

W pierwszy dzień Wielkanocy był Stanisław August na wielkiej Mszy wielkanocnej w katedrze św. Jana, poczem „stosownie do żądania Rady" celebrujący prymas ks. Michał Poniatowski zaintonował Te Deum na podziękowanie Panu Bogu za oswobodzenie Warszawy. Rada Zastępcza nie świętowała. Ustanowiła komisję porządkową Księstwa Mazowieckiego dla zaradzenia potrzebom wojska i „sposobów powiększenia uzbrojenia onego". Zajmowała się zabezpieczeniem Pragi i sprowadzeniem z niej wielkich magazynów. Ułożyła rotę przysięgi dla wojska i wyznaczyła komisarzy „attentujących onej". Zajęła się ustanowieniem ochotników (wolonterów), wydała patenta dla pułków pieszych i konnych „wolonterskich".

Również i w drugie święto Wielkanocy Rada nie zasypiała sprawy. Podzieliła się na wydziały: dyplomatyczny, wojskowy, skarbowy i policyjny. Obradowała nad pomnożeniem sił przez cechy i ludzi zbrojnych od posesorów. Ustanowiła kurjerów. Uchwaliła organizację 3 korpusów pieszych i konnych wolonterów. Zajmowała się sprawą sprowadzenia broni z Góry, zarządziła składanie raportów od urzędników, oficjalistów i milicji marszałkowskiej Wreszcie tegoż dnia w obecności tłumów ludu odbierała Rada przysięgę na posłuszeństwo Kościuszce od wojska i korpusu kadetów.

Jak widzimy, Wielkanoc r. 1794 w całej Polsce radosną była, a w Warszawie nietylko najradośniejszą, ale zarazem i najpracowitszą. Nie ulega wątpliwości, że mieszczaństwo warszawskie dumne ze swego udziału w odniesieniu zwycięstwa, hucznie musiało obchodzić tradycyjne święcone. Nikt tego jednak nie zapisał, bo dziennikarstwo ówczesne nie zajmowało się takiemi drobiazgami, nie wiedziało wogóle, co to jest „kronika miejscowa".

W r. 1831 Wielkanoc przypadła na dzień 3 kwietnia Znów radosna dla całej Polski, najradośniejsza była dla Warszawy. Tylko bowiem ona i najbliższe jej okolice wiedziały, że w wielki piątek żołnierz polski odniósł dwa wielkie zwycięstwa pod Wawrem i Dąbiem wielkiem. To też Warszawa szalała z upojenia. Dzięki naczelnemu wodzowi siły zbrojnej — pisała „Gazeta Warszawska" — dzięki rycerskim czynom naszego wojska, święta wielkanocne przepędzamy w największej radości". Przed mieszkaniem generał-gubernatora Krukowskiego stały działa zdobyte na nieprzyjacielu. Wydarte im sztandary obnosiła przy odgłosie bębnów gwardja narodowa. W katedrze widziano na rezurekcji Rząd narodowy, obie izby sejmujące, a gwardja narodowa z wojskiem różnej broni uszykowaną była w paradzie. Największy zapał na nabożeństwie budził widok siedmiu zdobytych sztandarów, trzymanych przez żołnierzy; „zdawały się one rokować, że nie masz siły, któraby odwadze wojowników naszych oprzeć się mogła".

Nazajutrz w pierwszy dzień Wielkanocy odbyło się w tejże katedrze uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Przedwiecznemu za zwycięstwo. Świątynia nie mogła pomieścić ludu, cisnącego się przed ołtarze; w czasie Te Deum dano sto strzałów armatnich. W teatrze w drugie święto „z powodu odniesionych zwycięstw" dawano bezpłatnie „dramę" p. t. „Beniowski" a nazajutrz po „Cecylji Piaseczyńskiej" odśpiewano z niesłychanym zapałem „Warszawiankę" napisaną przez Kazimierza Delavigne (oczywiście w przekładzie.) Podczas nabożeństwa na Pradze ołtarz ubrany był kosami i wsparty na faszynach, które naprzyjaciel przygotował do szturmu. Gwardja narodowa wysłała do obozu wojska święcone, „pragnąc zasiłkiem pokarmu dowieść bohaterskim wojownikom, jak ich kocha i jak chętnie w każdej potrzebie gotowa byłaby dzielić się z nimi ostatnim kawałkiem chleba". A w skromnej izdebce żołnierz-poeta Stefan Garczyński pisał „Hymn zwycięstwa", kończący się słowy:

> Niech żyje wojsko, bracia, przyjaciele.
> Dziś czas zmartwychwstać, kto obumarł
> [w duchu.
> Już alleluja śpiewają w kościele,
> Dalej do broni, do życia, do ruchu!

Obchodzimy już po raz piąty Wielkanoc i Zmartwychwstanie, którego kilka pokoleń oczekiwało. Dzisiaj jednak z całą radością zaśpiewać możemy: „dzień wesoły nam dziś nastał, którego z nas każdy żądał". Troska nam już mniej chmurzy czoło, niż po inne lata. Jesteśmy bowiem na drodze do ukończenia wielkiego dzieła, — uzdrowienia naszych stosunków finansowych i gospodarczych.

Jeżeli tylko i nadal ożywiać nas będzie nadzieja i wiara w siły nasze, Zmartwychwstała Ojczyzna stanąć może na piedestale największych narodów świata i z tej wyżyny wypełniać nadal swoje zaszczytne zadania dziejowe.

---

martwą, że nie wolno być Polakiem lub Polską tylko z urodzenia, dziecięciu wszczepić trzeba przekonanie, że patrjotyzm oparty o wiarę ma być mu przewodnikiem, wskaźnikiem i celem wszelkich czynów na przyszłem polu jego działania gospodarczem, artystycznem, naukowem lub społecznem.

Nasz wielki powieściopisarz — psycholog w wypracowaniu swem „Dom polski i jego znaczenie" mówi o dziecięciu we wspomniany sposób wychowanem, iż stać się ma ono słupem, ognistym, o którym mówi poezja że „w dzień jak słońce, w noc jak żar prowadzi. Lecz i na tem nie koniec. Rozkładowi wewnętrznemu niedość jest opierać się choćby najenergiczniej. Należy niszczyć go w jego gniazdach pracą, przekonywaniem, miłością i przykładem ofiarności. Dom polski ma wychowywać dzieci tak, by miały spełna woli i sił, by unikać ognisk zarazy a przeprowadzać wszędy, gdzie one się zjawią ideową dezynfekcję. Naród musi się bronić przed epidemją moralną tak, jak społeczeństwo broni się przed fizyczną, a ponieważ zwykłe czynniki powoływane do takiej walki w innych społeczeństwach nie są w naszych rękach — więc obronę powinien podjąć dom".

Gdyby te słowa wielu znalazły wyznawców i na urodzajną padły glebę, domy polskie stałyby się małemi fortczkami narodowemi, mieszkańcy ich stanowiliby żołnierzyków żarliwie swych małych twierdz broniących, małe zwierzątka, dotychczas płaskich szukające rozrywek położyłyby kres roli „zjadaczy chleba" zamieniając się w rycerzy wielkiej sprawy. Wówczas drobne rodzinne „Znicze" zlałyby się w jedno spokojne wielkie i powszechne ognisko. **W. J.**

KS. WŁADYSŁAW ŁĘGA.

KOLEGJUM JEZUICKIE
w Grudziądzu.

W r. 1622 sprowadził biskup chełmiński Jan Kuczborski do Grudziądza Ojców Jezuitów. Założyli oni po dwudziestoletniej działalności w naszem mieście szkołę t. z. kolegjum, początkowo bardzo skromne, umieszczone w starym domku, utrzymując się z jałmużny wiernych.

Lecz wnet posypały się hojne datki zamożnych rodzin polskich, chcących kształcić swą młodzież u doświadczonych obywateli. I tak r. 1651 mogli Jezuici pobudować już dwupiętrowy budynek na pomieszczenie szkoły. Ta jednak przez wojnę szwedzką tak ucierpiała, iż groziła ruiną, więc r. 1715—18 wzniesiono nowy gmach, który zachował się do dnia dzisiejszego. Te i poniższe daty zaczerpnąłem głównie z obszernej pracy ks. Załęskiego o Jezuitach.

Kolegjum jezuickie obejmowało pięć klas, z których jednakowoż dwie najwyższe czasami były zamknięte dla braku dostatecznej liczby uczniów. Do Kolegjum przyjmowano tylko uczniów wykazujących się już pewnemi wiadomościami, t. j. umiejących przynajmniej czytać i pisać.

Plan lekcji był podobny, jak w naszych gimnazjach klasycznych, mianowicie uczono języka łacińskiego i

Święcone staropolskie.

W tym roku już o wiele lepiej przedstawia się „święcone“ — piąte na wyzwolonem Pomorzu, niż np. w pierwszym roku, po odzyskaniu wolności, kiedy niewiele domów zdobyć się mogło na słaby bodaj odblask tych dawnych, dobrych czasów, kiedy stoły uginały się pod ciężarem jadła i napojów.

„Jedz, pij i popuszczaj pasa“ mawiano „illo tempore“ w Saskiej epoce dosytu. Wielmoże polscy, odpasawszy miecze i przekuwszy je na kuchenne rożna — rozsiadali się szeroko, bujnie przy stołach wielkanocnych, które biegły w podkowie wielkich sal jadalnych.

Było zaś przy czem zasiąść i na co spojrzeć. Na środkowem, honorowem miejscu widniał wielki baran z chorągwią, ulepiony misternie z masła, z wełną, lekką jak puch i z błyszczącemi oczami, które zastępowały drogie kamienie. Dookoła piętrzyły się, pieczone w całości dziki, wieprze, jelenie — obok drobniejszej zwierzyny, szynek, prosiąt i drobiu. Aż po pułap wznosiły się zwoje kiełbas, góry wędzonek, ozorów i półgęsków, piramidy jaj, malowanych na ciemno-czerwone.

W osobnych szeregach stały powtornej wielkości „baby“, królując nad równobarwnem polem kołaczy, jaieczników, mazurków, serowników, przekładańców, makowników itp. Osobno zaś, na miejscu szczególnie poczesnem, wznosiła się budowla-cud sztuki cukierniczej, ów arcytort, unieśmiertelniony w „Panu Tadeuszu“, najwyższy wykwint kulinarnego wysiłku, deklamujący misternie związaną cyfra pean na cześć gospodarza.

Zreszt układ również innych specjałów, był wynikiem głębokiego rozmysłu, wyobrażając allegorycznie lub symbolicznie pewną zasadniczą sentencję, która miała stać się hasłem biesiady.

Hasło to jednak, kunsztownie wyrażone w rozmieszczeniu strawy — w pełni dopiero realizowało się tam, gdzie królował Bacchus. Tutaj to taiła się owa „vexitas“, która, w miarę postępu uczty, wprowadzała w zebranie coraz cieplejszy, staropolski nastrój: „Kochajmy się“.

I jakże nie mieli się kochać, skoro nieodparty wigor płynął strugą wódki (gdańskiej — nie bylejakiej!), piwa, miodu i wina z niezliczonych szeregów butli, krwi, roztruchanów garnców i antałków.

Jadła i piła brać szlachecka, gotowa w tej chwili dać się porąbać za Jaśnie Oświeconego Pana Wojewodę, którego urażony ambit, knuł nieraz niecne zamachy na dobro Rzeczypospolitej.

Zgoła bajkowe „święcone“ u J. O. księcia Radziwiłła Sierotki w Nieświeżu opisał Juljusz Słowacki. Książe Jegomość był urodzonym figlarzem i kochał się w różnego rodzaju krotochwilach, co w pełni okazywało się przy stole wielkanocnym. Miał zasię Włocha-kucharza, który w lot chwytał pańskie intencje i w zakresie swojej sztuki dokazywał istnych cudów.

Tak więc, gdy weszli goście do pierwszej sali, ujrzeli trzy olbrzymie pasztety. „Do ataku!“ — zawołał Mość Książe. Ledwo jednak zdjął czapkę z pierwszego pasztetu, aż tu wyleciały z niego stada kuropatew, jemiołuchów gołębi i jarząbków. Podobnie w drugim pasztecie znalazł się żywy karzeł wyobrażający Laokana, a skrępowany wężami kiełbas; zaczem Książe Pan, udając gniew, zawołał do kucharza: „a i ten żyje, nieupieczony?!“ — na co Włoch, niby zawstydzony, odrzekł: decoctus erat sed resurrexit (upieczon był, ale zmartwychwstał); w trzecim zasię pasztecie siedziała karlica, przykuta salcesonami do pasztetu, jak Andromeda do skały i jak na tamtą czyhał straszliwy smok, tak tej groził ogromny szczupak, mający zamiast własnej, głowę dzika z otworzoną paszczęką.

Cały ten koncept przypomina żywo ustęp ze słynnej „Uczty Trymalchiona“ z epoki największych szaleństw cesarskiego Rzymu.

Właściwe święcone u księcia Radziwiłła mieściło się w drugiej sali. Tutaj, wśród mnóstwa drzew znajdowała się sadzawka z miodu lipcowego z wyspą pośrodku, pokrytą zielonym owsem, na której pasł się baranek, mając oczy z dwóch karbunkułów, wziętych ze skarbca Księcia Pana. Na tego baranki godziło czterech ogromnych dzików, upieczonych w całości, a dwanaście jeleni ze złoconymi rogami wyskakiwało z lasu, który był zrobiony z drzew pomarańczowych, obwieszonych różnymi specjałami.

W przyległej komnacie znajdowały się ciasta i napoje, w niemniej misternym ordynku. Stały tu „baby“, podobne skałom; na głowach nosiły migdałowe mury, grody, fortece, a nawet całe wyobrażenie oblężenia Jerozolimy wedle opisu Tassa. Szare korony ananasów, naśladowały drzewa palmowe, w bramach cukrowych domów stały równie cukrowe figurki rycerzy krzyżowych, w szmelcowanych pancerzach i z czerwonym krzyżem na piersiach.

A opodal wznosiły się całe stosy konwi, rostruchanów, czar kryształowych, srebrnych i złotych, przez które przelać się miała w gardła szlacheckie rzeka miodu, win i małmazji.

Takie były zabawy wielkanocne w Polsce w one czasy. Cała sarmacka jurność znajdowała w nich ujście. I zabrakło jej wtedy, gdy ze wszystkich stron zwaliła się nawała wrogów, rwąc w kawały żywe ciało Rzeczypospolitej.

Przyszedł wielki post — niewola. Minął ów czas polskich panów-królewiąt i w mroku przeszłości, zagubiły się golone łby pijanej szlachty. Śmiech biesiady zastąpiły łzy wygnańców i bezdomnych tułaczy; koryta, któremi płynęła struga wina, wypełniły się po brzegi ofiarną krwią polskich ruchów zbrojnych. Stokrotnie gorzko opłacono ów szał, który ogarnął jedną warstwę narodu w okresie szaleństw całej Europy.

Z tych łez i z tej krwi powstała Polska, oczyszczona z win przeszłych i ufna w przyszłość.

Jeżeli jednak w Jej wnętrzu nie rozpanoszy się z powrotem swawola Saska a Radziwiłłowski szał „panem et circenses“, nie zdeprawuje dusz, urodzonych w niewoli, a wyzwolonych w wieku dojrzałym: — zaprawdę ostoi się dom Polski przed każdą złą mocą!

Jajko wielkanocne w świetle historji.

Spożywanie święconego jajka jest istotną treścią i głównym symbolem rodzinnego obchodu, który w krajach słowiańskich znalazł swój wyraz w Święconem. Zwyczaj dzielenia się jajkiem jest bardzo starożytny i sięga owych czasów, kiedy oddawano cześć jeszcze siłom natury. Kościół go zachował, bo myśl jego tłomaczył. W wielu krajach, gdzie nawet nie wiedzą o urządzaniu Święconego, dzielą się jednak jajkiem w pierwszy dzień Wielkanocy. Dziś zwyczaj ten jest widomym znakiem chrześcijańskiego braterstwa, miłości rodzinnej i miłości bliźniego, podobne jak łamanie się opłatkiem w czasie uczty wigilijnej.

Tak Kościół zastosował i przerobił kult pogański, gubiący się w zamierzchłej starożytności. Archeologja, etnografja i folklorystyka, zajmuje się nim bardzo żywo, wykazując, że w symbolistyce religijnej bardzo wiele starożytnych ludów jajo odgrywało niezwykle ważną rolę. Już mity indyjskie wyprowadzają początek świata z jednego olbrzymiego jaja, jako zarodka wszelkiego życia.

Podobne wyobrażenia o powstaniu świata znajdujemy w wielu innych religjach Wschodu, a że i narodom słowiańskim nie były one obce, świadczy np. znane na Ukrainie podanie: że gdy ziemia była jeszcze pusta, zesłał na nią Pan Bóg koguta, aby ją ożywił. Kogut zniósł jajo, z którego wypłynęło siedm rzek, użyźniając suche doliny. Wówczas dopiero na niej poczęło się prawdziwe życie.

Z wyżyn Kosmogonji stąpiło jajo, jako symbol rozrodczej siły i pomyślności, w dziedziny codziennego życia ludzkiego. Cały szereg świadectw pisarzów greckich i rzymskich to potwierdza. Za pomocą jajka, zażegnywano chorobę, nieszczęścia, szkodliwe czary, posługiwano się niem jako cudowną siłą, przeciwdziałającą złym duchom, w Rzymie używano go w kukie umarłych, kładąc je, jak to i u nas podziś dzień zwłaszcza na Rusi czasem się dzieje, nieboszczykowi do grobu, jako środek oczyszczenia z wszelkich nieprawości. Z czasem zaczęto stosować jajo jako środek, zapobiegający wszelkim niepomyślnym zdarzeniom, zamurowywano je w fundamenty domów, a u starożytnych żydów był zwyczaj kładzenia skorup w ściany mieszkalnego budynku, jako obrony przed upiorami.

Jak u starożytnych, tak i u Słowian maja jaja wielkie znaczenie w pogrzebowych obrzedach. U Serbów i Bułgarów udaje się rodzina zmarłego w pierwszy dzień Wielkanocy na mogiłę zmarłego i po słowach „Chrystus zmartwychwstał“, stacza z mogiły jajko, poczem je zakopuje, gdzie się ono samo zatrzyma. W Malorosji każdemu, kto umiera w Wielki Tydzień, dają do rąk jajko, malowane na czerwone. Podobny zwyczaj bywa praktykowany, jak wspomnieliśmy i u nas. W „Ludzie“ w r 1909 podaną została wiadomość, że we wsi ruskiej Manicowej, nad granicą węgierską, włożyła matka jajko zmarłemu dziecku do trumny, aby „się miało czem bawić“ I w okolicach polskich był dawniej gdzieniegdzie ten zwyczaj, rozpowszechniony w pogańskich czasach prawie w całej Europie, o czem świadczą stale wykopaliska.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie w porze chrześcijańskiej Wielkanocy, obchodzili dawniej Słowianie, a i Polacy, święto umarłych, podobnie jak „Dziady“ w jesieni. Kaznodzieje polscy XIV i XV wieku napominają stale wiernych, by zaprzestali praktyk pogańskich karmienia dusz w Wielki Czwartek. Oprócz posiłku dla zmarłych zostawiane również ostatki wieczerzy dla złych demonów, zwanych „ubożami“, o czem świadczą książki, wydawane jeszcze w XVI i XVII wieku przeciwko zabobonom pogańskim i czarom. W tych resztkach, zostawianych zmarłym „ubożom“, „skrzatom“ lub „latawcom“, było jajo jednym z najważniejszych składników. Ale po co szukać tak daleko? Oto u nas, w Krakowie, obchodzi się corok we wtorek po Wielkanocy tradycyjny obchód tzw. „Rękawki“, a jest to nic innego jak tylko zbytek pogańskiego święta umarłych.

Jaja, rzucane z Kopca Krakusa wskazują, że to obrzęd pogrzebowy, pamiątka śmierci założyciela grodu. Wszak to Dziady nagrobne, tryzna słowiańskie, panichida ruska! Jajecznica i jaja na ucztach mogilnych, zwanych na Białej Rusi radownicą, a u Moskali raditielskoj, tłuczenie jaj i taczanie ich po kurhanach, są w tych obrzędach nieodzowną częścią ceremonjału. Wszystkie te uroczystości odbywały się albo na wiosnę, w porze Wielkanocy albo w jesieni, albo najczęściej w jednym i drugim terminie.

Wspomnieliśmy, że jajko ma przynosić szczęście, a względnie chronić przed nieszczęściem. Tak było u ludów starożytnych, tak jest jeszcze i u nas. Tu i ówdzie można widzieć po wiejskich chałupach skorupy jaj, zawieszone u powały.

Moc oczyszczającą jaja spotęgowało chrześcijańskie kościelne poświecenie: dawne święto wiosenne zmarłych zostało przeniesione na chrześcijańską Pasche i zlało sie z nią w jedną całość.

Kościół przetworzył charakter pogańskiej uroczystości na swój sposób. A jednak dawne tradycje, jak wskazaliśmy, nie zupełnie zaginęły, mimo, że kościół oficjalnem świętem zmarłych uczynił Dzień zaduszny. Lud w Sandomierskiem jeszcze dziś wierzy w korowody czarownic i upiorów na Łysej Górze, które w Wielki Piątek najgłośniej hulają.

Jajo życiodajne, oczyszczające i leczące, chroniące przed złym duchem, czy to pokutującego, przemienionego w upiora zmarłego, czy w djabła, lub „uboża“, jest dziś święcone tradycją chrześcijańską symbolem pojednania, miłości i braterstwa Chrystusowego.

Pozostaje jeszcze kilka uwag o jajku, jako pisance. Że zwyczaj malowania jaj jest bardzo stary, jak starym jest ich kult, to nie ulega żadnej wątpliwości. Pisanki znajdujemy w wykopaliskich na starożytnych, rzeźbione grobach itd. Jajo, pomalowane w połowie na czarno, używane przez Greków w orficznych i bachicznych misterjach, oznaczało raz dzień raz noc, to znów życie i śmierć, siłę rozrodczą i niszczącą zarazem. Ten symbol jaja czarnobiałego był w wierzeniach i kultach innych ludów: Hindusów, Persów, Egipcjan itd. bardzo rozpowszechniony. Ze Wschodu i Grecji przywędrował do Rzymu, o czem świadczą mity, rzeźby, malowidła i dzieła pisarzy łacińskich.

Podanie chrześcijańskie z wieku X, jakoby zwyczaj malowania jaj wielkanocnych wprowadziła św. Magdalena, powtarza w nieco zmienionej formie i nasz lud polski. Magdalena uradowana wieścią, że Chrystus zmartwychwstał, pobiegła do domu i zastała wszystkie jaja, które w swej izdebce chowała, ubarwione na czerwono. Rozdała je apostołom, lecz w ich ręku przemieniły się one w ptaki na świadectwo, że z krwi i męki Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludzi. W niektórych okolicach Królestwa polskiego utrzymują, że kamienie, którymi kamienowano św. Szczepana, zamieniły sie w pisanki, a inna legenda głosi, że gdy Zbawiciel niósł krzyż na Golgotę pod jego ciężarem upadł, pomógł mu go dźwignąć ubogi wieśniak, który niósł kosz jaj do miasta. Chrystus w nagrodę za pomoc przemienił jaja w kraszanki i pisanki.

Były one w Polsce znane od najdawniejszych czasów. Kadłubek wyrzuca Polakom w przypiskach do swej kroniki, „że się bawią swymi królami, jak malowanemi jajkami“.

Stwr.

---

greckiego, matematyki, historji i geografji. Nadto poświęcano bardzo wiele miejsca retoryce i poetyce i praktycznym ćwiczeniom i wymowie i wierszowaniu, każdy obowiązany był wygłaszać wykłady czy przemowy oraz pisywać wiersze, tłumaczyć takowe z obcych języków i uczyć się ich na pamięć. Uczniowie Kolegjum kilkakrotnie występowali reprezentacyjnie, nieraz witano gości wybitnych, przybywających do Grudziądza; na cześć zaś senatorów i posłów zjeżdżających się z całych Prus Królewskich do Grudziądza na sejmik generalny dawano przedstawienia teatralne.

Kolegjum grudziądzkie różne przechodziło koleje, były niekiedy czasy, że całe Kolegjum zamykano z powodu niedopisania uczni, często rozpuszczać trzeba było uczniów z powodu zawieruchy wojenej. Najsilniej dała się we znaki druga wojna szwedzka w 1655 r. Elektor brandenburski przybył wówczas do Grudziądza jako sprzymierzeniec Polski, aby go niby bronić przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw Szwedom. Lecz zaledwo ukazali się Szwedzi pod miastem, Brandenburczyk wyprowadził swe wojsko z miasta, ulotnił się i wpuścił Szweda, który tu przez cztery lata grasował.

Z chwilą wejścia Szwedów do miasta, rozpuścił rektor Kolegjum jezuickiego swych uczni i profesorów, sam zaś przygotował się do zaciętej walki o byt Kolegjum ze Szwedami, nienawidzących Jezuitów. Lecz pomimo prób, pomimo świadczeń względem oficerów szwedzkich, zrabowano Kolegjum i wypędzono Jezuitów wraz z rektorem. Wracający po wypędzeniu Szwedów przez Lubomirskiego nie zastali Jezuici w Kolegjum ani jednego łóżka, ani innych mebli i zebrać wszystko musieli drogą jałmużny.

Podczas wojny t. zw północnej za Augusta II Szwedzi znowu zajęli Grudziądz. Generał szwedzki zebrał wówczas wszystkich proboszczów z miasta i okolicy, rozgniewany ich nie dość przychylnem zachowaniem sie względem Szwedów. I począł ich lżyć i znieważać, a mszcząc się głównie na Jezuitach, bił księży po twarzy, targał za włosy. Jednego Ojca kazał aresztować jako zakładnika, nakładając równocześnie znaczną kontrybucję na zakład OO. Jezuitów. W Kolegjum zakwaterowano komisarza szwedzkiego z żoną i służba, którzy naśmiewali się z Ojców, zjedli wszystkie zapasy, a odchodząc, zabrali jeszcze naczynia kuchenne.

Różne przechodziły wojska przez Grudziądz, polskie, szwedzkie, saskie, nawet moskiewskie, a wszystkie przeprowadzały rekwizycje, ściągały pieniądze i żywność. Nawet na cara Piotra i jego małżonkę, gdy zawitali do Grudziądza, trzeba było zbierać fundusze. Znamiennem jest, że przynajmnicj dziesiątą część wszystkich świadczeń pieniężnych musiało dostarczać Kolegjum.

Po ukończeniu wojen i zażegnaniu strasznego morowego powietrza, urządziła ludność grudziądzka dziękczynna procesję do cudownego obrazu św. Ksawerego w Jabłonowie, przyczem orkiestra uczniów jezuickich przygrywała. W późniejszych czasach pokojowych dawali uczniowie w zapusty publiczne przedstawienia teatralne.

W czasie rozbiorów było w Kolegium grudziądzkiem 25 Ojców. Rząd pruski rozwiązał Kolegjum r. 1780 pozwalając Ojcom w charakterze świeckich księży, prowadzić szkołę w dalszym ciągu. Lecz już roku następnego zamieniono Kolegjum na królewskie gimnazjum niemiecko-protestanckie, gdzie oczywiście dla b. Jezuitów nie było miejsca. R. 1860 urządzono w Kolegjum seminarjum nauczycielskie, a jeszcze później magistrat pozostawia tylko Kościół św. Franciszka Ksawerego (pojezuicki) do użytku seminarystów.

Kościół jak i Kolegjum są zbudowane w stylu barokowym i do dziś zachowały różne szczegóły sztuki i architektury. Dobrze jest utrzymany refektarz z pięknemi filarami i freskami, za niem wąski, ciemny karcerz, (w ratuszu) gdzie uczniowie odsiadywali swe kary. Okazale prezentuje się zewnętrzna fasada Kościoła z napisem: Anno 1715, wewnatrz zaś są barokowe ołtarze, kazalnica i liczne obrazy oraz portrety dawniejszych profesorów, dobrodziejów i patronów.

Wierzenia ludu Mazurskiego.

Lud mazurski, aczkolwiek od sześciu wieków oderwany był od pnia macierzystego, w ciągu setek lat podlegał wynaradawianiu — przechował mimo wszystko starodawne, prasłowiańskie zwyczaje i przesady; mimo silnego, zda się, wpływu obcej kultury nie zatracił swych wierzeń, zabobonów. Przeciwnie, wiara w czary, w uroki, w duchy złe i dobre, w topichy, wciągające przechodników do wody, w chobołda czyli bołbuka, strąconego niegdyś bóżka pogańskiego, — wszystko to trwa, wszystko żywe jest w duszach, prostaczych umysłach ludu mazurskiego tak, jak niegdyś przed wiekami.

Okres świąt Wielkanocnych, jak każda uroczystość, każde ważniejsze wydarzenie życiowe, oplecione jest łańcuchem przesądów i wierzeń.

I oto — w Wielki Czwartek sadzi się zwykłe flance czyli sadzonki roślin kwiatowych, przesadza się rośliny doniczkowe, a kwitnąc będą niezawodnie i staną się chlubą tej, która pracę około nich uskuteczniła. Wielki Piątek gdzieniegdzie tylko na Mazurach uważany jest za święto. Powiadają „strarsi ludzie“, że tego dnia, a także i w niedzielę wielkanocną nie należy się czesać, gdyż w przeciwnym razie kury przez cały rok grzebać będą w ogrodzie, czyniąc wielkie szkody.

W noc Wielkanocną woda w naczyniach kuchennych i butelkach zamienia się na wino, płynąca zaś woda zyskuje cudowną, uzdrawiającą własność, albowiem złe duchy bezsilne są w tej świętej porze. To też w ciemnościach, aby nie być widzianym, dążą Mazury, śpiewając pobożne pieśni, do rzek i strumieni, napełniając ową cudowną wodą garnki i konwie, w razie zaś choroby oczu lub wyrzutów czy też innych dolegliwości, myją się czy też pryskają wodą. Niejeden chory, któremu lekarz pomóc nie zdołał, ozdrawiał w noc Zmartwychwstania.

Naogół wierzą Mazury w cudowność wody. Stare podanie mówi, że niedaleko od Działdowa, pod Tanenbergiem, nieopodal pola pamiętnej bitwy, gdzie to od oręża Jagiełłowego, legł kwiat rycerstwa krzyżackiego, i złamana została potęga Zakonu, powstało jezioro czy sadzawka, której woda cudowną miała moc. To też zjeżdżali się z całej ziemi mazurskiej i z zagranicy chorzy i kalecy. Pewnego jednak razu pani jakaś zamoczyła w owej wodzie chorego pieska. Zwierzę wyzdrowiało, ale woda utraciła cudowną swoją moc.

Mazur Pisański, który w roku 1756 ogłosił w języku niemieckim cenną swą pracę „O pozostałościach pogańskich i papieskich na Mazurach“ — wspomina o przechowanym w niektórych stronach do dziś zwyczaju pławienia koni w noc wielkanocną. Mazur wierzy, że słońce, wschodzące, cieszy się ze Zmartwychwstania Chrystusa i niby baranek podskakuje. Wiele osób wstaje wcześniej, aby oglądać to osobliwe zjawisko.

Po powrocie do domu skrapia gospodarz wodą, przyniesioną z rzeki, członków rodziny swojej, a także czeladź oraz domowników, albowiem to sprowadza błogosławieństwo, a leniwych odmienia tak dalece, że się stają pracowitymi.

W drugi dzień Wielkiejnocy jest w zwyczaju śmigus. Rózga wielkanocna ma swoje szczególne znaczenie. Dziecku, które idzie śmigować, odbiera się przez ręcznik gałązkę, którą się przechowuje, a potem wygania bydło po raz pierwszy na pastwisko idące. Chłopcy oblewają panny wodą; która najbardziej oblana została, mieć będzie szczęście przez cały rok. To też, rzecz oczywista, wody nie żałują. Panny ofiarowują chłopcom, jakoby zapłatę — w postaci malowanych jajek czyli pisanek.

Wogóle ten zwyczaj pogański dzielenia się rozdawania jaj w czasie świąt Zmartwychwstania wielce jest rozpowszechniony. Pewną liczbę jaj otrzymuje każdy z czeladzi od swego chlebodawcy, otrzymują też i dzieci, które chodząc w drugi dzień świąt po domach „z majem“ śpiewają stare piosenki, pomiędzy innemi następującą:

Stoimy pod ścianecką,
prosimy o jajecko,
cy nam dacie,
cy nie dacie,
cy żelazne serce macie?

Mazury naogół skąpi z natury, w tym jednak dniu chętnie i szczodrze obdarzają proszących.

Szkoda, że tego pogoda nie dopisze zdaje się w okresie Wielkanocnym. Po Niedzieli Palmowej są jeszcze ciągle chłody i deszcze, które naprzekór czy wbrew przesądowi, napewno zważyć musiały wielkoczwartkowe sadzonki roślin kwietnych, jak również nie będą sprzyjać przebiegowi tradycyjnych uroczystości, złączonych z dniem Zmartwychwstania.

Zwyczaje wielkanocne

w Alpach Tyrolskich.

Z dziecinna niecierpliwością wyczekuje góral alpejski świąt wielkanocnych, owej uroczystości zmartwychwstania człowieka i natury, by pieśnią i pląsem nagrodzić sobie długie milczenie i odrętwiałość zimową.

W Alpach — głównie w Alpach tyrolskich — liczny szereg wesołych uroczystości ludowych rozpoczyna się święceniem palm w tak zwaną Niedziele Palmową. Czem jest dla dziewczat „uwieńczenie“ ich podczas procesji Bożego Ciała, tem dla chłopców „noszenie palmy“. Palmy te są to pęczki bukszpanu i ostrokrzewu, zatknięte na długie żerdzie i przewiązane mnóstwem różnokolorowych jedwabnych kokard i wstążek. Warto widzieć ów długi pochód pacholąt, kroczących dumnie z palmami do kościoła, sprzeczających się, czyja żerdź najdłuższa, czyj pęczek przybrany najpiękniej.

Z kolei następuje obrządek kościelny, mający przedstawić wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Po procesji w kościele zaczyna się uroczysty pochód wokoło świątyni, wygląda to, jak różnowzory las wędrujący.

W niektórych okolicach przechowuje się zwyczaj obwożenia po miasteczku Chrystusa siedzącego na drewnianym osiołku, w niebieskim płaszczu, z palmową w ręku gałązką.

Zabawę te chętnie podzielają ojcowie i matki, do palmy bowiem przywiązana jest głęboka wiara: zabezpiecza ona obórkę od zarazy, domostwo od ognia, a zboże od gradu i burzy. Dość połknąć w dniu tym trzy kotki palmowe, by się zabezpieczyć na zawsze od bólu szyi. Zbytecznem dodawać, iż z tej bezpłatnej recepty korzystają wszystkie dziewczęta w Tyrolu.

Najciudniejsze atoli własności posiada dla górali tyrolskich wielkosobotnia głównia. W dniu tym odbywa się, jak wiadomo, święcenie ognia. Ceremonja ta kościelna, zwłaszcza na wsi, przedstawia wiele zajęcia. Na cmentarzu, otaczającym zwykle kościółek, wznoszą ogromny stos, używając ku temu starych krzyży grobowych lub polan, przynoszonych w tym celu przez pobożnych. Zakrystjan krzesze ogień, podpala stos, ksiądz odmawia krótką modlitwę i sam się oddala. Dopieroż to zaczyna się uciesznie widowisko! Zaledwie się duchowny odwrócił, jeden przez drugiego ciśnie się do gorejącego stosu, by unieść zeń niedopaloną główienkę. Nie obejdzie się przytem bez kułaków, a niekiedy bez złamanego żebra: lcz nikt się o to nie troszczy. Przez tłum toruje sobie pięścią drogę i zdobywszy głównię przebojem, unosi ją w tryumfie do domu. Jeden węgielek zakopuje się natychmiast u wrót obory, by zniszczyć urok czarownic; drugi zatyka się w środku lub na załamie pola, a to w celu odpędzenia robactwa i odwrócenia gradu; reszta głowni wraz z poświęconemi ziołami zachowuje się na wypadek piorunów i burzy — rzucony bowiem na ognisko węgielek ma własność niweczenia siły „dzikiego ognia“ (piorunu).

Święcenie ognia nazywają w niektórych okolicach „paleniem Judasza“. Dlatego to do dzisiejszego dnia utrzymuje się w Bawarji i Szwabji zwyczaj palenia na stosie zrobionego ze słomy i gałganów bałwana, pod którym lud wystawia sobie zdrajcę Judasza. Zwyczaj ten przedstawia wielkie podobieństwo do obyczajów pogańskich Słowian i Niemców tracenia w podobny sposób zimy podczas uroczystości wiosennych.

Rozmaitości Wielkanocne.

× **Zakaz zabaw i uczt podczas Wielkanocy w Anglji.** Anglja jest krajem, w którym wszelkie święta a również i każda niedziela są obchodzone bardzo uroczyście. Religja protestancka, wyznawana w Anglji, nie posiada tych prześlicznych, krzepiących dusze i podonoszących serca nabożeństw, co nasz Kościół katolicki, obchodzenie świąt i niedziel polega głównie na poważnym nastroju, jaki panuje na całej przestrzeni ziem angielskich. W niedziele i święta w Anglji teatry i miejsca rozrywkowe są zamknięte, a rodzina angielska w dni te po nabożeństwie w kościele oddaje się czytaniu ewangelji oraz spokojnej i statecznej rozmowie na temat pamiątki chrześcijańskiej, złączonej z danem świętem.

W połowie siedmnastego wieku z wielką surowością przestrzegano przepisów dotyczących wstrzymywania się od wesołych, hałaśliwych uczt podczas uroczystych świąt. Nie było to tylko zwyczajem, do którego dobrowolnie stosowali się Anglicy, lecz władze gminne w miastach i wsiach urzędownie ujęły w swe ręce dopilnowanie wykonania tego rozkazu. Jak nie wolno kraść, podpalać, rabować, tak samo nie było wolno nieprzystojnie zabawiać się przedewszystkiem w święto Zmartwychwstania Pańskiego. Nie stosujący się do tych zakazów karani byli aresztem lub grzywnami pieniężnemi. W wieku siedmnastym, woźny gminny z halabardą w jednej ręce i dzwonkiem w drugiej w przededniu świąt Wielkanocnych ogłaszał mieszkańcom zakaz urządzania w te dnie wesołych uczt i zabaw pod zagrożeniem surowej kary.

Przegląd religijny.

Biskup Łukomski w Paryżu.

Dnia 8 kwietnia przybył do Paryża sufragan poznański, ks. biskup Łukomski. Na dworcu oczekiwał nań rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. Wilhelm Szymbor, kilku księży polskich i przedstawicieli kolonji. Ks. Biskup zabawi we Francji dwa tygodnie.

Cel jego wizyty jest podwójny: przedewszystkiem zaprosić do Polski na Boże Ciało biskupów francuskich. Drugim celem podróży biskupa Łukomskiego jest zwiedzenie kolonji polskich we Francji podczas prac wielkanocnych. Pozwoli to ks biskupowi, bezpośredniemu współpracownikowi J. E. Kardynała Dalbora — który z ramienia episkopatu polskiego zajmuje się opieką dub- z ramienia episkopatu polskiego zajmuje się opieką duchowną wśród wychodźtwa polskiego we Francji — zdać sobie sprawę ze stanu owej opieki.

Rzadki jubileusz Karmelitanki.

Dom Karmelitanek bosych przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie obchodził w tych dniach rzadką uroczystość. Matka Marja Ksawera (z hrabiów Grocholskich księżna Czartoryska) święciła rocznicę złotych godów z klasztorem. Matka Marja Ksawera liczy lat 90 i jest staruszką o zupełn. przytomnym umyśle i dobrem zdrowiu. Zawsze pobożna i łagodna, do klasztoru wstąpiła w 40 roku życia po przedwczesnej stracie ukochanego męża — i wybrała Karmel jako najzupełniej odrywający od świata, najściślej zespalający życie jednostki z rzeczami ostatecznemi.

Nowicjat i pierwsze lata życia zakonnego spędziła w Poznaniu, gdzie ongi Karmelitanki bose miały swój dom przy ulicy Wieżowej, wygnane w czasie „walki kulturalnej“ przeniosły się do Krakowa.

Z ruchu wydawniczego.

—** **Nowe wydawnictwo,** Jak się dowiadujemy z dniem 20 kwietnia ukaże się czasopismo ilustrowane pt. „Teatr, kino i wariete“, obejmujące życie kulturalno - umysłowe Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia.

Pismo to pozbawione jakiegokolwiek zabarwienia politycznego prowadzone pod kierunkiem współpracownika naszego pisma p. L. Sobocińskiego, będzie posiadało również cechy inofrmatora widowisk powyższych trzech miast a utrzymane w estetycznych ramach i formie, będzie stanowiło pożądaną lekturę programową podczas wszystkich przedstawień i widowisk.

Nowe pismo zasługuje tembardziej na poparcie, że 25 proc. ze sprzedaży przeznaczone jest na fundusz odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu. — Wydawnictwu temu życzymy powodzenia w zbożnem dziele.

— **PRZEWODNIK PO GRUDZIĄDZU.** Z pomocą subwencji Min. Robót Publicznych wydał dr. Orłowicz, który w Grudziądzu wygłosił swego czasu wykład o Karpatach, „Ilustrowany Przewodnik po Grudziądzu“ z 13 ilustracjami i planem miasta. Jest to odbitka obszerniejszego przewodnika po województwie pomorskiem. Na 27 str. dowiadujemy się w treściwy sposób o histor[j]i Grudziądza, jego zabytkach oraz nieco o wycieczkach okolicznych.

Prócz niektórych niedokładności, jak ta, że herb miasta jest czarna głowa byka zam. (obecnie), postaci św. Mikołaja, że w Kościele farnym są obrazy z XIV. w. (gdy tymczasem sprzedano je do zamku w Malborgu) prócz błędów w określeniu ulic, szkół i instytucji miejskich, prócz tych usterek, jest przewodnik dobrym informatorem, ma przedewszystkiem tę zaletę, że jest krótki, wygodny i treściwy.

Ks. Łega.

— **ZAPISKI TOW. NAUK. W TORUNIU ZA r. 1923.** Pomimo wszelkich trudności finansowych Tow. Naukowe w Toruniu nadal drukuje swe wydawnictwa, szczególnie wydaje co kwartał Zapiski. Za rok 1923 wyszły trzy zeszyty (nr. 2—3 złączone). Przeważa treść historyczna, dwa artykuły dotycza także prehistorji Pomorza. Pomiędzy innemi są tam artykuły ks. Mańkowskiego o zdobyciu zamku malborskiego przez Szwedów, o Elminowskim wybranym na posła 1849—52, biskup Adam Kos (1656 do 61)., nieznane dokumenty z r. 1325, 1367, 1485; J. Karnowski o gimnazjum brodnickiem; ks. Łęgi, o pieśni ludowej, o składnikach etnograficznych Pomorza i o grodziskach w okolicy Grudziądza; Z. Mocarskiego, odezwa toruńska z r. 1714 w obronie języka polskiego. — Prócz tego zawiera każdy numer komunikaty Zarządu, dotyczące spraw Tow. Naukowego, zbiorów i bibljoteki. Zapiski otrzymują członkowie Tow. Nauk., pozatem można je zamawiać wprost w Książnicy im. Kopernika w Toruniu.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ GRUDZIĄDZKI

ulica Józefa Wybickiego 11/13

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Instytucja Centralna w Poznaniu

Oddziały krajowe:
Warszawa, Łódź, Toruń, Kraków, Bydgoszcz, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń, Katowice, Sosnówiec, Lwów, Wilno — Gdańsk.

Oddziały zagraniczne: Nowy York, Paryż. 8817

Korzystajcie z okazji!

Telefon nr. 1189 **Firma SIŁA PRZEMYSŁOWA** Telefon nr. 1189

Dworcowa 35—36 **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 16—17

podaje niniejszem Sz. P. do wiadomości, że ze względu na **otwarcie drugiego składu przy ul. Dworcowej 35—36** i oddziału **w Smętowie** postanowiła dla stałej klienteli

zamieniać wełnę owczą

na **najlepszą wełnę pończochową** (Sternwolle) pełnej wagi w różnych kolorach po **3½ funta** owczej brudnej, lub **2½ funta** pranej **za 1 funt przędzy** przez przeciąg jednego miesiąca, t. j. od 15 marca do 15 kwietnia br.

Firma **„SIŁA PRZEMYSŁOWA“** posiada również na składzie

bawełnę i towary tekstylne dla zamiany jakoteż sprzedaży

według cen ściśle fabrycznych.

Baczność! Firma „SIŁA PRZEMYSŁOWA“ Baczność!

poleca uwadze Sz. Publ. swą

wełnę w opakowaniach pełnej wagi.

Dla P. T. urzędników państwowych i komunalnych specjalny duży rabat oraz sprzedaż na raty.

[8442



Emulsja Scotta

Wypróbowany i nadzwyczaj ulubiony

środek odżywczy i wzmacniający

dla **młodych i starych**, tak w lecie jak w zimie, smaczny i skutecznie działający. [8621

Fabryka i centrala sprzedaży na Europę Wschodnią:

Scott & Bowne A.G.

Gdańsk, Weidengasse 35/38.

Wszyscy używają dziś tylko **kawę słodowa**

„MALTOPOL“

bo jest najlepszą najtańszą w smaku nieprzewyższoną

Fabryka wyrobów słodowych „MALTOPOL“
Kartuzy Pomorze. 7371

Bardzo wysokie ceny za

Brylanty

złoto, srebro, łańcuszki, pierścionki, szpilki, sztyfciki palnikowe, zegarki, biżuterję i duble płaci

B. Papier, Grudziądz
Sienkiewicza nr. 2. 8584

STARE SZCZĘKI mają bardzo wysoką wartość.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje w mniejszych i większych** ilościach

Drukarnia Pomorska

Tekturę introligatorską

szarą od nr. 20 — 10 na 50 kg.

☛ sprzedaje ☚ 8745

Wielkopolska Papiernia Tow. Akc.
BYDGOSZCZ - CZYŻKÓWKO

Szofera

trzeźwego, pewnego i rzetelnego najchętniej uczonego ślusarza, do samochodu ciężarowego

☛ **poszukuje natychmiast** ☚

Browar Kunterszstyn Tow. Akc.
Grudziądz. 8798

8554

64 stronicowy najnowszy zeszyt miesięcznego bezpartyjn. pisma

Świat i Prawda

wyślemy każdemu po otrzymaniu jednego miljona marek z dołączeniem objaśnienia, jakim sposobem można otrzymywać to 8554, pismo przez cały rok

Darmo.

Adresować do wydawnictwa:
„Świat i Prawda“
Nowawieś 74 - Grudziądz.

Wirówki

wyrabiające od 60 - 400 litr. na godzinę



maszyny do masła,
maśniczki do robienia masła
aparaty do wyrobu sera,
dzbanki do mleka,
węborki miernicze,
naczynia do mleka
sądki do mleka,

Oleje - Tłuszcze

jakoteż wszelkie przybory do gospodarstwa mleczarskiego polecamy po cenach umiarkow.

Wszelkie części dla każdej wirówki na składzie
Własny specjalny warsztat reparacyjny

Najdrowski i Ceraficki

Grudziądz, ulica Chełmińska nr. 1.
Specjalny skład dla maszyn i narzędzi mleczarskich
Telefon 254. (8723) Telefon 254.

Wełnę owczą

brudną i praną

kupujemy każdą ilość i płacimy najwyższe ceny na podstawie stałej waluty.

„RUNO“ TOW AKC.

w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej

Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Nr. telefonu: 2207, 2243, 5384, 5385.

Bydgoszcz, „Hotel Wiktorja“,
Telefon nr. 327.

8781



We wtorek, dnia 15 bm., o godzinie ½11 przed południem, zasnął w Bogu, zasilony Sakramentami św. na drogę do wieczności, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, mój drogi mąż, nasz serdecznie kochany ojciec, brat, teść, dziadek i wuj

ś. p.

Władysław Wilemski

powiatowy inspektor szkolny obwodu I. Lubawa

przeżywszy lat 64.

Wyrwała go nam nieubłagana śmierć w pełni działalności jego urzędowania.

W imieniu matki i rodziny, okrutnym ciosem boleśnie dotkniętych, donoszę o tem Wielebnym XX. Konfratrom, wszystkim kochanym krewnym i znajomym, oraz Szan. Nauczycielstwu, szczególnie powiatu lubawskiego i brodnickiego, z prośbą o pamięć w modlitwie.

Lubawa - Chełmża, dnia 15 kwietnia 1924 r.

X. Paweł Wilemski.

Eksportacja **zwłok z** domu żałoby do kościoła farnego w Lubawie odbędzie się po nabożeństwie żałobnem na dworzec także w drugie święto wielkanocne dnia 21 kwietnia, o godzinie 1-ej popołudniu. Dnia następnego pogrzeb w Brodnicy. Obrządki pogrzebowe (eksportacja zwłok z dworca brodnickiego do kościoła parafialnego, nabożeństwo żałobne i odprowadzenie zwłok do grobu) rozpoczną się o godzinie 8 zrana. — Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



We wtorek, dnia 15 bm., o godz. ½11 przed południem, zabrała nam Opatrzność Boska

ś. p.

Władysława Wilemskiego

inspektora szkolnego i członka Stow. Chrz. Nar. Naucz.

Zmarły był dla nas wzorem na polu pracy pedagogicznej i zaskarbił sobie sumienną i wytrwałą pracą pamięć niewygasłą w sercach naszych.

Nauczycielstwo Stowarzyszenia Chrz. i Inspektoratu Lubawa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. IV. rano w Brodnicy, eksporta z Lubawy dnia 21. IV. w południe. 8844

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Szymon Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na podstawie § 40 ustawy Łowieckiej z dnia 15 lipca 1907 r. łącznie z § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30 lipca 1883 r. ustanawia się na obszar Województwa Pomorskiego:

1. początek czasu ochronny dla cietrzewi, jarząbków i bażantów kogutów na niedzielę 18 maja r. b. tak, że polowanie kończy się w sobotę 17 maja r. b.
2. Czas ochronny dla rogaczy przedłuża się do dnia 29 maja 1924 r. (czwartek) tak, że polowanie na tą zwierzynę może się rozpocząć w piątek 30 maja 1924.

W imieniu Wojewódzkiego sądu Administracyjnego
Wiceprezes: (—) Eckhardt.

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości i przestrzegania.

Grudziądz, dnia 19 kwietnia 1924 r.
Prezydent miasta
8845 (—) Włodek.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż osoby odznaczone orderami zagranicznymi w wypadkach wręczenia im odznak i dyplomów nie za pośrednictwem Min. Spr. Zagr. winny temuż Ministerstwu przez władzę admin. str. I. instancji przedłożyć do wglądu uwierzytelnioną kopię dyplomu oraz wypełnione potwierdzenie odbioru. Niezależnie od tego winny osoby te wnieść prośbę w drodze wyżej wymienionej o uzyskanie zezwolenia na noszenie otrzymanego orderu — Powyższe dotyczy również osób, które już są w posiadaniu orderów zagranicznych. [8843

Grudziądz, dnia 10 kwietnia 1924 r.
Prezydent miasta
(—) Włodek.